Nr. 82. Sobota, 10 Kwietnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.890.

Telefon Redakcyi Nr. 193. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikat; 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi zamianował w państwowej służbie budowniczej w Małopolsce:

radcami budownictwa w VII. klasie rangi komisarzy budownictwa inżynierów: Antoniego Korasiewicza, Stanisława Swierczyńskiego, Jana Lineka, Antoniego Kozłowskiego, Romana Korytowskiego, Włodzimierza Janowskiego, Ludwika Wierzbowskiego, Liberata Krasuckiego, Henryka Albrechta, Romana Tabińskiego i Jana Wilhelma Rapfa;

starszymi komisarzami budownictwa w VIII. klasie rangi komisarzy budownictwa inżynierów Leona Pruchnickiego, Janusza Bortkiewicza, Bolesława Swierczyńskiego, Maryana Bigo, Józefa Pielasza, Gustawa Rogawskiego, Adama Hołubowicza, Mikołaja Walentowskiego, Henryka Zawadowskiego, Jerzego Rozwadowskiego, Wincentego Byszewskiego, Maksymiliana Geislera, dr. Czesława Thulliego, Mieczysława Daszkiewicza, Karola Freunda, Antoniego Lachowicza, Kazimierza Łaskiego, Aleksandra Juhrego, Jana Brylińskiego, Władysława Niemczewskiego, Wacława Aldę, Józefa Francosa, Romana Nałachowskiego, Maurycego Flintensteina, Leopolda Poleskiego. Mieczysława Franke, Mieczysława Artychowskiego, Włodzimierza Rychlewskiego, Ozyasza Hirschberga, Michała Robakowskiego, Józefa Katza, Marcelego Koszyca, Kazimierza Ciężę i Juliusza Gefälla.

Generalny Delegat Rządu zamianował koncypienta adwokackiego dr. Romana Müllera, komisarzem powiatowym.

Generalny Delegat Rządu zamianował koncypistami Namiestnictwa praktykantów konceptowych Namiestnictwa Jarosława Czipczara, Michała Mandzija i Władysława Padiaka

Generalny Delegat Rządu zamianował koncypistą Namiestnictwa oficyała rachunkowego w departamencie rachunkowym Namiestnictwa Faustyna Fausta.

Generalny Delegat Rządu zamianował praktykanta konceptowego policyi w dyrekcyi policyi we Lwowie, Antoniego Reifa, koncypistą Namiestnictwa.

Rozporządzenie

Ministra Skarbu, dotyczące złożenia kaucyi przez obcokrajowe zakłady ubezpieczeniowe, działające na ziemiach b. monarchii Austro-Węgierskiej, należących obecnie do Państwa Polskiego.

Na podstawie art. 25 Dekretu o tymczasowej organizacyi władz naczelnych z d. 3 stycznia 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 1, poz. 1) i § 17 rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Handlu i Skarbu, b. Monarchii Austryackiej z dnia 5 maja 1896 r. (Dz. ust. Nr. 31) oraz stosownie do art. 5 rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1919 r. (*Monitor Polski* Nr. 96) postanawiam, co następuje:

Art. 1. Wszystkie obcokrajowe zakłady ubezpieczeń, działające na ziemiach b. monarchii Austro-Węgierskiej, należących obecnie do Państwa Polskiego, winny do dnia 30 kwietnia 1920 r. złożyć kaucyę w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Art. 2. Wysokość kaucyi wynosi:

a) dla działu ubezpieczeń na życie: całkowitą rezerwę premii od ubezpieczeń zawartych na terenie terytoryum, określonych w art. 1. Jeżeli rezerwa premii nie może być obecnie dokładnie obliczoną kaucya oblicza się w wysokości $^1/_5$ tej rezerwy, która przypadała, według ostatniego sprawozdania Towarzystwa, albo jego generalnej Reprezentacyi, dla całej b. monarchii Austro-Węgierskiej. Jak w jednym jednak, tak i w drugim wypadku minimum kaucyi wynosi 400 000 (czterysta tysięcy) marek;

b) dla innych działów ubezpieczeń: kaucya wynosi 400.000 (czterysta tysięcy) marek, jednakże Ministerstwo pozostawia sobie prawo wyznaczania w poszczególnych wypadkach wyższych kaucyj w zależności od zakresu działalności zakładu ubezpieczeń na terytoryum określonem w art. 1.

Art. 3. Kaucya winna być złożona w gotówce lub w walorach, mających pupilarne bezpieczeństwo na obszarze ziem wskazanych w art. 1.

Art. 4. Wykonanie niniejszego rozporządzenia, określenie wysokości kaucyi stosownie do art. 2 rozporządzenia, poleca się Wydziałowi Ubezpieczeniowemu przy Ministerstwie Skarbu.

Art. 5. Towarzystwom, które nie zadośćuczyniły we wskazanym terminie wymaganiom niniejszego rozporządzenia, zostanie wzbroniona dalsza akwizycya ubezpieczeń.

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Warszawa, d. 9 lutego 1920 r.

Rada przyboczna Generalnego Delegata.

Dnia 7 kwietnia odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział członkowie Rady przybocznej: poseł inż. Bryl, poseł Diamand, Englisch, Giza, bar. Götz-Okocimski, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, Obirek, Padło, dr. Stahl, dr. Tertil, Wasung i poseł Witos, oraz referenci.

Obrady rozpoczęto od omówienia spraw sanitarnych w kraju, sprawy wyborów do Rad gminnych po wsiach i małych miasteczkach, oraz kwestyj zasiłków wojskowych dla inwalidów.

Następnie rozpatrywano akcyę uprawy roli i zasiewów wiosennych, oraz plany obu inspektorów pomocy rolnej co do kampanii jesiennej.

Żywą dyskusyę, jaka się wywiązała zakończono uchwaleniem szeregu wniosków.

Omawiano sprawy darów amerykańskich, zaopatrzenia ludności w odzież, bieliznę, skóry i inne przedmioty pierwszej potrzeby.

Resztę posiedzenia zajął referat naczelnika wydziału spraw aprowizacyjnych co do aprowizacyi kraju i wyżywienia ludności do nowych zbiorów, który wywołał ożywioną wymianę zdań i spowodował uchwalenie wniosków zmierzających do usunięcia obecnych braków.

Okólnik

z dnia 8 kwietnia 1920 L. 1539/20.

Jeżeli jeszcze od grudnia 1919 r. dla pracowników państwowych wprowadzone t. zw. deputaty, pod tak wieloma względami zawodzą, to pewną a może i znaczną winę,

---

Z. L. Radzimiński. 4)

Tereszki, ich Ojczyce i ostatni starościc Trembowelski.

(Ciąg dalszy).

Mieczn kowstwo Grocholscy pozostawili czworo dzieci, z nich dwie córki: Tekla „złota Tekluzia" ur. w 1773 r. w Tereszkach, bawiąc po śmierci rodziców w Murafie, w Bracławskiem, w domu swej siostry stryjecznej, wojewodzianki Salomei z Grocholskich Joachimowej Potockiej, podczaszyny Litewskiej, późniejszej Generałowej Józefowej Dzieconskiej, wyszła tam za mąż w końcu lutego 1794 r. za Franciszka Ksawerego Sarnuza Łaźnińskiego, z rotmistrza generał-majora Wojsk Polskich, syna Bonawentury miecznika Orłowskiego i Justyny z Giżyckich Łaźnińskich; zmarła ona na rękach ukochanego i kochającego ją męża na emigracyi we Florencyi na początku 1798 r. w parę tygodni po urodzeniu córeczki.

Julia o dwa lata młodsza od siostry, urodzona w 1775 r. prawdopodobnie również w Tereszkach, skąd w końcu Lutego 1793 r. podczas nieobecności w domu obu braci, sprzeciwiających się jej małżeństwu z Józefem Poniatowskim, pułkownikiem Wojsk Polskich, zostaje przezeń wykradzioną i o ile mi się zdaje w Kulczymickim kościele poślubioną. Mąż jej Józef Ciołek Poniatowski był synem Ignacego Chorążego Lubelskiego i Anny Jaksa Małachowskiej, rodzonej ciotki Melitona Małachowskiego zięcia głośnego „Reduxa et Reduxa" Marchockiego, którego wpływom reformtarskim w ustroju społecznym uległ w przyszłości brat zmarłej w 1819 r. pani Julii Poniatowskiej Antoni Grocholskiej, o czem za chwilę mówić będziemy. Dwaj zaś synowie Miecznikowstwa, to wymieniony Antoni i Jan Nepomucen, którzy po zejściu z tego świata obojga rodziców, zamierzając podzielić się pozostałemi po nich, wyżej wzmiankowanemi dobrami, układają i podpisują 5 października 1792 r. w Tereszkach, podstawy do oszacowania wymienionych dóbr ojczystych i macierzystych.

Z nich Antoni starszy, urodzony pod koniec siódmego dziesiątka XVIII. w., ze stanu służby jego widzimy, że rozpoczął ją wojskowo w 1786 r., we trzy lata potem 6 marca 1789 r. w Warszawie Stanisław August mianuje go rotmistrzem kawaleryi narodowej; około tego czasu zostaje on komisarzem cywilno-wojskowym województwa Bracławskiego, gdyż piastującego już ten urząd, w dniu 5 maja 1790 r. w Warszawie, król przyozdabia orderem św. Stanisława; z kolei otrzymuje on godność prezesa tejże komisyi cywilno-wojskowej Bracławskiej. Po zgonie ojca, wraz z młodszym bratem Janem Nepomucenem, w końcu września 1792 r. intromituje się do klucza Czerwońskiego, zaś następnie na początku października t. r. do klucza Woronowickiego. W roku następnym 1793 dnia 16 września, na smutnej pamięci sejmie Grodzieńskim, otrzymuje od Stanisława Augusta order Orła białego. Po rozbiorze kraju mianowany zostaje przez władze rossyjskie marszałkiem szlachty do otwarcia gubernii Bracławskiej. Około tego czasu przenosi się na stałe z Woronowicy do Tereszek, które mu wraz z kluczami: Noryńskim, Ozdzintyckim, Boczanicą i Czopowiczami z działu z bratem przypadły. Ztąd od roku 1796, po 1801, marszałkuje z wyborów szlachcie Starokonstantynowskiego powiatu, która mu swą wdzięczność oficyalnie wyraża.

Na tem się kończy służba publiczna pana Antoniego, po wycofaniu się z której, ulegający od młodości wpływom, dążącym do reform społecznych, w dobrem ich znaczeniu, zamierza on zastosować je przedewszystkiem nie u drugich, lecz u siebie i to na razie w rodzaju proby na lat trzy, w jednej tylko Tereszkowskiej włości, którą wzorowo pod względem gospodarczym i estetycznym urządziwszy, dbając w pierwszej linii o dobre stosunki ze swymi poddanymi i o ich moralny i materyalny dobrobyt, idzie do pewnego stopnia za przykładem, spółcześnie z nim na tem polu, w szerszych jeno rozmiarach działającego głośnego „Duxa et Reduxa" hr. Ignacego Scibor Marchockiego i i wydaje dla nich Ustawy, datowane w Tereszkach 10 kwietnia 1805 r., pod tytułem: „Ustawy dla rolników dóbr klucza Tereszkowskiego do utrzymania porządku gospodarskiego i wypełnienia z nich powinnych obowiązków, tak względem Monarchy i Dziedzica, jako też siebie samych służące". Zawierają one w sobie dziewięć rozdziałów, z których pierwszy najważniejszy uwalnia poddanych od pańszczyzny, nadaje im miano „Rolnika" i dzieli ich stosownie do ilości posiadanej przez nich, niezależnie od sadybnej ziemi, na ośmiosznurowych, czterosznurowych, chałupników i komorników, ustanawiając normy dla sadybnej nie wyżej szesnastu tysięcy łokci kwadr., zaś dla każdego sznura roli dwadzieścia tysięcy łokci kwadr.; tenże rozdział prawo opieki w szerokiem jej znaczeniu nad rolnikami pozostawia przy dziedzicu. Drugi wskazuje warunki niezbędne do uzyskania stanowiska rolnika i wypadki, w których takowe on utraca. Trzeci pod względem fiskalnym oddaje władzę nad rolnikami, wybieranym wśród nich dziesiętnikom na lat trzy. Czwarty określa powinności rolnika względem Monarchy. Piąty względem dziedzica, nie w pieniądzach, lecz w zbożu, licząc od każdego sznura obsianego po trzy korce, z pewnymi jeszcze dodatkami, już nie od sznura, lecz od jednostki gospodarczej wymaganymi. Szósty mówi o ochronie od ognia. Siódmy o sadach. Ósmy o kasie szpitalnej; wreszcie dziewiąty o zapasowych magazynach zbożowych.

Nie chcąc nadmiernie nadużywać gościnnych łam *Gazety Lwowskiej*, ograniczyłem się do skąpego bardzo streszczenia niemal tylko tytułów rozdziałów, dających zaledwie pojęcie o ich zawartości, po pełnię których odsełam interesującego się nią czytelnika, do wyżej już cytowanego „Muzeum Polskiego" w Kijowie z 1918 r., zawierającego w sobie tę ciekawą „Ustawę" *per extensum* tam podaną (str. 112—120). Nie mniej uważam za właściwe podać tu w całości, tak sam akt nadawczy pana Antoniego, jak i odnośne zobowiązanie się gromad włości Tereszkowskiej względem niego:

(Ciąg dalszy nastąpi).

ponosią i sami urzędnicy równie jak poszczególne urzędy, z powodu zbyt małego przywiązywania wagi do podstawowych i koniecznych zarządzeń organizacyjnych.

Nie mając bynajmniej zamiaru bronić nienadsyłania dotychczas całego deputatu za styczeń, luty i t. d. nie można nie nadmienić, że większe może niż z Warszawą, ma się wprost niepokonalne trudności z rozdysponowywaniem nadchodzącego rzeczywiście towaru, a to z powodu pewnej apatyi, w którą wprost wierzyć by się nie chciało. Tak n. p. cały szereg powiatów, mimo już kilku nastokrotnych urgensów i komunikatów, nie ukonstytuował się dotychczas należycie wedle istniejących rozporządzeń, a chyba niewątpliwie i zrozumiale koniecznych przed dosunięciem deputatu — jednostek rozdzielczych (koła rozdzielcze, stacye rozdzielcze) bez czego chyba również zrozumiale nie wiadomo do czyich rąk deputat ma być desunięty.

Cały szereg powiatów przedłożył w tym kierunku wysoce defektywne akty ukonstytuowania tych stacyi rozdzielczych n. p. bez koniecznych pełnomocnictw odnośnych dykasteryi. Wysyłani tutaj pełnomocnicy zobowiązują się solennie przedłożyć bezwłocznie wymagane uzupełnienia z powiatu, którym to zobowiązaniom jednak następnie odpowiedzieć zapominają.

Cały szereg powiatów nie przedłożył jeszcze dotychczas wymaganych wykazów pracowników państwowych za styczeń b. r. Cały szereg powiatów przedkłada jeszcze teraz wykazy za grudzień 1919 r., i to prawie każdy z powiatów wedle odrębnego „systemu", jedne drogą władz przełożonych we Lwowie, drugie drogą departamentów rachunkowych, inne bezpośrednio tutaj, chociaż już tylokrotnie ogłaszano i upraszano, że wykazy dla całego powiatu mają być zbierane tylko przez istniejące dla powiatów stacye rozdzielcze i tylko przez te łącznie tutaj przedkładane. W konsekwencyi tego całe szeregi pracowników państwowych zalegają biura tutejszego urzędu z rekryminacyami, że ich pominięto w wykazach powiatowych, a urząd zrozumiale nie jest w możności wydawać na takie zgłoszenia dodatkowych asygnat, w czem znów upatruje się biurokratyzm, niezrozumienie nędzy urzędników i t. p.

Gdy tego rodzaju niezrozumienie akcyi, czy apatya, najlepsze zamiary uniemożliwić są zdolne i kultywowanie takich braków, zniewalając do mozolnej korespondencyi i ciągłego „załatwiania" tylko takich formalności, wobec braku sił i ich takiego obsorbowania odsuwa rzecz najważniejszą, t. j. sam rozdział towaru, MOUZAPP widzi się zatem zniewolony zaapelować jeszcze tylko raz jeden do wszystkich pracowników państwowych, urzędów i kół rozdzielczych, aby we własnym interesie i wymaganym „formalnościom" trochę więcej poświęcały wagi.

Rozsyłając też równocześnie po raz trzeci podstawowy okólnik ogłoszony w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 stycznia b. r. do wszystkich starostw, nadmienia się, że o ile do dni 8 (ośmiu) istniejące w powiatach braki nie zostaną usunięte, w szczególności stacye (koła) rozdzielcze po myśli tego okólnika zupełnie i formalnie ukonstytuowane, wykazy pracowników danego powiatu jedynie do rąk istniejącego w powiecie koła rozdzielczego składane, a przez to koło łącznie tutaj do 5 (piątego) miesiąca poprzedzającego miesiąc poboru przedłożone, — skutki tego urzędnicy, urzędy czy stacye rozdzielcze tylko same sobie przypisać będą mogły.

Bartoszewski m. p.

Przyjęcie posła polskiego w Finlandyi.

Dnia 24 marca został przyjęty przez prezydenta rzeczypospolitej finlandzkiej Stahlberga nowy poseł polski w Helsingforsie dr. Michał Sokolnicki. Przyjęcie pierwszego posła polskiego we Finlandyi na uroczystej audyencyi wręczenia listów uwierzytelniających wypadło jednocześnie z pierwszem przyjęciem w pałacu prezydenta. Wedle nowoustalonego dla posłów zagranicznych ceremoniału dr. Sokolnicki w towarzystwie dotychczasowego chargé de affaires p. Himmelstierny i attaché wojskowego pułkownika Rozerskiego, tudzież por. Bocka udał się do pałacu prezydenta, dawnego pałacu carskiego. Tam przywitała go kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą pułku dragonów. Po wysłuchaniu Hymnu Polskiego odegranego przez orkiestrę, poseł polski został wprowadzony pomiędzy rzędami wart honorowych, poprzedzony przez świtę prezydenta do gotyckiej sali pałacu rzęsiście oświetlonej, gdzie oczekiwali dostojnicy wojska i dworu prezydenta. Prezydent Stahlberg przyjął posła polskiego w towarzystwie ministra spraw zagranicznych dr. Holstiego.

Dr. Sokolnicki przemówił jak następuje: Panie Prezydencie! Jestem szczęśliwy, że mogę być przedstawicielem Republiki Polskiej wobec siostrzanej republiki w kraju dawno już z nami związanem węzłami przyjaźni wzajemnej, związanym mocniej jeszcze węzłami wspólnie przebytej niedoli. Napełnia mnie to tem większą dumą, że moja misya tutaj jest tylko jeszcze jedną oznaką tego niezaruszalnego faktu, że minął dla tej części Europy na zawsze okres prześladowań narodowych. Tam gdzie dotychczas panowały imperyalizmy despotyczne, chcemy dziś stworzyć swobodę i pokój oparty na prawie i wolności narodów. Mogę Pana, Panie Prezydencie zapewnić, że Polska wierna swoim tradycyom wiekowym przyczyni się do obrony tego nowego porządku rzeczy w Europie. Niepodległość Finlandyi leży w żywotnym interesie Polski. Nasz wspólny interes wymaga, aby wszystkie narody tej części Europy mogły swobodnie rozstrzygać o swoim losie, aby żaden z nich nie był izolowany. Poświęcę wszystkie moje siły tej wspólnej sprawie i spodziewam się, Panie prezydencie, iż pan zechce mi użyczyć swego wysokiego poparcia w wypełnieniu mego zadania. Z tem poczuciem mam zaszczyt Panu złożyć w imieniu Naczelnika Państwa Polskiego moje listy uwierzytelniające.

Na przemówienie dr. Sokolnickiego, wygłoszone w języku francuskim, prezydent Stahlberg odpowiedział mową w języku fińskim przetłumaczoną następnie przez dr. Holstiego w brzmieniu następującem: Panie Ministrze! Ze szczerem uczuciem witam pana na pańskiem stanowisku tutaj. Z prawdziwą przyjemnością przyjmuję w pańskiej osobie reprezentanta pełnomocnego Polski, Polski z jej całą przeszłością, pełną sławy podnoszącej się po okresie ucisku i niedoli. To samo gorące pragnienie wolności jednoczesne skutki wojny światowej urzeczywistniły nadzieję wolności żywioną przez obydwa narody. Niebezpieczeństwo z jednej i tej samej pochodzące strony, interesy wspólne jedna i ta sama potrzeba obrony niepodległości politycznej i narodowej osiągniętej przez oba nasze kraje, łączą Republikę Polską z republiką finlandzką. Jesteśmy wszyscy tutaj w Finlandyi żywo przejęci wielką wagą jaką posiada wspólny front naszej obrony i współdziałanie, będące tej obrony podstawą.

Potrzeba abyśmy się starali umocnić o ile tylko możliwe tę współpracę już tak szczęśliwie rozpoczętą oraz rozszerzyć ją przez poparcie innych państw. Mam niezłomną nadzieję panie Ministrze, iż misya pańska przyczyni się efektywnie do wypełnienie tego celu. Ja zaś ze swej strony będę ją wszelkimi siłami popierał. Poseł polski wprowadził następnie i przedstawił prezydentowi swoich współpracowników, poczem nastąpiła chwila swobodnej rozmowy. W czasie wyjścia z pałacu orkiestra odegrała hymn fiński. Nazajutrz prezydent Stahlberg wydał obiad dla posła polskiego i jego współpracowników, przyczem celem okazania szczególnej przyjaźni dla reprezentanta Polski obiad odbył się przy udziale pań. Tegoż dnia dr. Sokolnicki podejmował śniadaniem w poselstwie swoich kolegów reprezentantów państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wraz z przedstawicielami Estonii i Łotwy. Śniadanie zaszczycił swą obecnością minister spraw zagranicznych dr. Holstie.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 8 kwietnia b. r.

Na Podolu nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye ogniem artyleryi. Według zeznań jeńców oficerów bolszewickich wziętych do niewoli, przy odpieraniu ataków na Polesiu a także z przychwyconych rozkazów bolszewickich wynika, że na odcinku Supełki-Hutor-Kukiewicze działały dwie kompletne dywizye piechoty bolszewickiej wraz z silnym oddziałem kawaleryi. Jedną dywizyą dowodzi dawny oficer sztabu generalnego rossyjskiego Niewieżyn, a grupą kawaleryi Szubin. Przed rozpoczęciem akcyi pułki zostały zaopatrzone w amunicyę. Dowództwo bolszewickie rozkazało dnia 5 kwietnia zająć Hutor-Supełki, Jełam i przeciąć linię kolejową Kalenkowicze Szaciłki i przygotować wyjściowy punkt do uderzenia z północy na Kalenkowicze. Pułki tej grupy atakującej zostały poinformowane, że równocześnie będzie prowadzona ofenzywa 28 dywizyi piechoty wzdłuż toru Rzeczyca-Kalenkowicze i że ta dywizya 5 kwietnia ma zająć jako punkta wyjściowe dalszej akcyi Zamość, Łoski, Gliniaków i Słobodę. Przed rozpoczęciem ofenzywy specyalni delegaci rządu sowietów urządzili wielkie Meetingi tłumacząc ważność tej akcyi, która ma zmusić Polaków do szybkiego zawarcia pokoju na korzystnych dla sowdepii warunkach. Jako jedna z dywizyj atakujących została wybrana 17, która się pyszni nadzwyczajnemi sukcesami. Równocześnie z tą akcyą nakazana została silna dywersya od strony Czernobyla na Mozyrz przy pomocy flotylli. W atakach dnia 6 kwietnia na pozycye Jełam brały udział wszystkie pułki 17 dywizyi. Znajdujące się początkowo w rezerwie 148 pułk i 2 batalion 151 pułku piechoty po nieudałych atakach zostały popołudniu rzucone do akcyi. Straty bolszewickie niezwykle duże, zużycie amunicyi kolosalne. Artylerya bolszewicka, która wciąż ponawia huraganowy ogień, miała zużyć w ciągu dnia 6 kwietnia przeszło 3000 pocisków. W związku z temi niepowodzeniami nastrój czerwonogwardzistów początkowo wojowniczy i pewny, załamał się znacznie.

Po odparciu przez nas ataków dnia 1 kwietnia, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz kontynuowania energicznych ataków grożąc dowódcom trybunałem rewolucyjnym. Rzeczywiście w ciągu dnia 7 kwietnia nieprzyjaciel ponowił zaciekłe ataki na odcinki od wsi Jakimowska, Słoboda aż do naszej reduty pod wsią Nachów. Walki na tym odcinku pod względem napięcia i intensywności ognia z obu stron, przechodziły wszystkie bitwy na froncie bolszewickim. Oddziały

Uśmiech Sylena.

(Platona: Eutyfron — Obrona Sokratesa — Kriton. Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracyami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów — Warszawa, 1920. Książnica Polska T. N. S. W.)

(Dokończenie).

Te piękne komentarze, jakie tyle wdzięku dodają przekładom p. Witwickiego mają swą stronę ujemną w tradycyjnej ocenie procesu. Bądźmy przekonani, że sędziowie ateńscy nie byli ani gorsi ani lepsi od wszystkich innych sędziów. Znali dobrze prawa, jakich państwo przestrzegało, bo wówczas jeszcze nie było obcych kodeksów, na których wertowanie trzeba nam kilku lat studyów. Być może, iż działalność Sokratesa w ostatnich latach jego życia była tego rodzaju, że zwróciła na siebie powszechną uwagę. Ateny wówczas przeszły głębokie wstrząśnienia i z wielkiej potęgi staczały się na samo dno upadku. W takiej chwili czujność władzy jest zrozumiała, jak i pewne podniesienie ducha religijnego i nierozłącznego z nim w tej epoce uczucia patryotycznego, przeciw któremu nieraz skierowywały się sceptyczne dyskusye Sokratesa.

Wszystko, co wiemy o jego oskarżycielach, jest najgorsze, bo pochodzi wyłącznie ze stronnictwa Sokratesa. O głównym zaś, jak się zdaje, autorze oskarżenia, garbarzu Anytosie, posiadamy wiadomości z innych źródeł i to bardzo znamienne. Anytos był wówczas strategiem, a więc piastował godność najwyższą w państwie. Był wybitną osobistością oddawna i jeszcze piętnaście lat po procesie spotykamy go na stanowiskach odpowiedzialnych.

Jeden z nowszych historyków, Beloch, wydaje o nim sąd zupełnie sprawiedliwy: „Anytos osobiście był godnym szacunku człowiekiem, który widocznie szczerze przekonany był o niebezpieczeństwie nauk Sokratesa". Nadużywając tedy słów p. Witwickiego powiedziałbym, że należy się wczytać i wczuć w akt oskarżenia i cały proces, rozgarnąć całą plątaninę słusznej nienawiści, jaką uczniowie Sokratesa przykryli jego sędziów i czytać czy inaczej i o ile postąpionoby dziś i kiedykolwiek indziej. Warto wziąć do ręki historyę czasów dawnych, najnowszych i współczesnych i zobaczyć, ilu Sokratesów położyło swe życie dla „racyi stanu", która wymaga bardzo długiego czasu, aby się stała niesłuszna i bez wartości. Mam wrażenie, że dziś oskarżonoby go o bolszewizm.

A pozatem, doprawdy, co to za mowa sądowa, ta obrona Sokratesa! Za o wiele niewinniejsze paradoksy skazano Wilde'a na dwa lata ciężkiego więzienia i śmierć moralną. Zapominał lub nie chciał pamiętać, że nie przemawia w domu bogatego Kritona, do ludzi inteligentnych, subtelnych, ceniących dobry dowcip i wartką dyskusyę nadewszystko. Mówił do całego zgromadzenia takich, jak Eutyfron, którzy nawet w rozmowie sam na sam z nim nie mogli nadążyć za jego słowami i którym w końcu sprzykrzyły się i te jego drwiny i te nieustanne pytania, wprawiające w kłopot najpoważniejsze osobistości w państwie. Jeśli się to w końcu nie stało natrętne (a Sokrates umiał być natrętnym i sam się do dokuczliwego bąka przyrównywał), to ostatecznie dobre było w jakimś portyku, na rynku, w towarzyskiej rozmowie, ale nie tu na poświęconem miejscu, w obliczu sądu.

Przed nami, którzy mamy w duszy jeszcze nieugiętego Branda, z jego filozofią „albo — albo" wyrasta postać pełna uroku bohaterskiego męża, który ugiąć się nie chciał, ani wejść w najlżejsze kompromisy. Lecz nie należy się dziwić, że sędziowie widzieli przed sobą tylko człowieka, o wątpliwej wartości obywatelskiej, z dobrodusznym a złośliwym uśmiechem na brzydkiej twarzy Sylena, który mówił im poprostu, że są głupi, a nie umiał oczyścić się z zarzutów, poczynionych mu przez godnego obywatela Anytosa, dbającego o całość skołatanej nawy państwowej.

Czytając to, co się zwykle o procesie Sokratesa pisze, w dziwny sposób rozumie się ostatnie jego słowa, wypowiedziane do sędziów: „Ale oto już i czas odejść; mnie na śmierć, wam do życia. Kto z nas idzie do tego, co lepsze — tego nie wie jasno nikt — chyba tylko bóg".

On bowiem przez ciemne wrota więziennej śmierci przeszedł do jasnej nieśmiertelności, rozciągając mrok nad swymi sędziami, kusząc ciekawość najpóźniejszych pokoleń zagadką swej tak niewystarczająco uzasadnionej sławy. Bo nie filozofia tego protagonisty dramatów filozoficznych Platona jest fundamentem jego dziejowej wielkości. Przeciw zarzutowi mierności, który mu nieraz czyniono, sam się broni w Apologii, mówiąc o sobie: „Już też z pewnością, gdybyś się nie był bawił w różne nadzwyczajności, a żył, jak każdy inny, nie byliby cię ludzie tak obgadali". Syn kamieniarza i akuszerki, ze swą proletaryacką brzydotą, na którą być może złożyła się domieszka krwi barbarzyńskiej, przedziera się do nieśmiertelności w swym płaszczu dziurawym, w którego fałdach nie kryje żadnej książki, zawierającej własne jego myśli. Założyciel mimowolny półtuzina różnych szkół filozoficznych, wielki łowca dusz ludzkich, którym był pomocny przy ciężkich rodach prawdy, najzręczniejszy z sofistów i ich pogromca, człowiek o krzepkiem ciele i silnej duszy, przechodzi przez życie wśród drwin, znajduje w morzu ludzkiem i wybiera dla siebie dwa niezwykłej piękności szafiry rozmarzonych oczu Platona, odbijających wulgarną figurę „mistrza" z nimbem proroka; w niewiedzy szuka mądrości i pogardza życiem, nie widząc w chwili śmierci otwartego nieba, jak męczennicy za prawdę bogów. Wybiera dyalektykę, skoro nie lepszego znaleźć nie może i chwaląc arystokratyczną Spartę, kocha do szaleństwa demokratyczne Ateny, poza któremi żyćby nie umiał i z samopoczuciem tęgiego chłopa głosi zasadę, że cnoty można się nauczyć wbrew temu, co o tem mówił Pindar. Wielki kpiarz drwiłby dziś z nas, usiłujących z pomocą całych bibliotek odczytać hieroglif jego indywidualności, jak śmiał się z Arystofanesa, który mieszaninę sofisty Protagorasa i filozofa przyrody Djogenesa z Apollonii nazwał Sokratesem. Nic mu to nie szkodzi, że każdy w nim inne oblicze odkrywa, kto wie, czy prawdziwego oblicza on sam nie zakrył swym płaszczem na łożu więziennym w chwili agonii przedśmiertnej. Tam jednakże nie było owego Zopyrosa, umiejącego czytać w twarzy ludzkiej, ani nawet Platona.

Leży przedemną ten ostatni tom przekładów p. Witwickiego i doprawdy trudno mi się z nim rozstać. Ta czarna książka ma dlatego w sobie tyle uroku, że znać na niej miękkie dotknięcie ręki artysty, który ją przed puszczeniem w świat wypieścił i włożył w nią ten drogocenny klejnot, jakim jest prawdziwa i serdeczna jego miłość do Platona.

Jest jednak w tym tomie rzecz szczególnie piękna — „Obrona Sokratesa". Trzeba ją czytać głośno, aby poznać, jak tłumacz potrafił wydobyć żywość mowy tego mędrca, który się posługiwał stylem kupców i rzemieślników. Jeżeli tu i ówdzie znajdą się pewne odchylenia od oryginału platońskiego, to są one robione zawsze na korzyść możliwie wiernej rekonstrukcyi sposobu wysławiania się Sokratesa. Pewne zarzuty można podnieść co do dyalogu „Eutyfron", gdzie dwa różne wyrazy greckie „hosios" i „eusebes" — zostały przetłómaczone przez „zbożny", rozstrząsanie to jednak wykracza poza ramy tego sprawozdania, które właściwie powinno być spowite z samych słów uznania, tak całość jest piękna i wdzięczna. Do wysoce artystycznego wrażenia przyczyniają się jeszcze ilustracye, wykonane z właściwym p. Witwickiemu dyskretnym uśmieszkiem lub poważną zadumą. Na dzisiejszem pustkowiu naszej produkcyi literackiej ten kwiat o umierającej woni starego świata ma w sobie szczególny urok.

Jan Parandowski.

nasze bez względu na ogromną przewagę liczebną czerwonej armii wykazały w nierównej tej walce hart i odwagę starego żołnierza. Lokalne powodzenia bolszewickie zostały zlikwidowane brawurowymi kontratakami naszej piechoty i kawaleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Olbrzymia zdobycz wojenna.

Jak donosi *Kuryer Polski*, po zrejestrowaniu zdobyczy wojennej wziętej w Mozyrzu okazało się, że łup zdobyty przez pułkownika Sikorskiego przewyższa znacznie wartość 3 miliardów marek. Na zdobycz składają się parowozy i wagony w bardzo poważnej ilości, a nadto statki pancerne z całem urządzeniem, umożliwiające użycie ich do żeglugi na Prypeci, ogromna ilość środków sanitarnych, materyałów wybuchowych, oraz broni wszelkiej kategoryi.

Powitanie wojsk naszych wkraczających do Mozyrza przez ludność miejscową było bardzo serdeczne. Ludność okoliczna zgłasza się bardzo licznie do Wojska Polskiego.

Sytuacya polityczno-wojskowa.

(Od naszego korespondenta wojennego).

II. (St. Z.) W rozstrzygających walkach od dnia 19 marca b. r. bolszewicy nie mogą wykazać żadnych sukcesów. Kierownictwo wojsk sowieckich zachowało starą rosyjską taktykę atakowania, praktykowaną w latach 1914 i 1915, kiedy to masy szły na zdobycie pozycyj. Te masowe ataki wojsk sowieckich, nie wykazują jednak żadnych rezultatów, oprócz tego jedynie, że atakujący giną wśród strzałów karabinów maszynowych, a gdy to widzą idące do ataku nowe oddziały, rozsypują się na naszych przedpolach.

Widownia wojny na wschodzie dzieli się na dwa tereny: litewski i ukraiński. Rozdzielają je błota pińskie. Kierownictwo armii polskiej ma i miało ciężkie zadanie do spełnienia. Front wschodni wynosi około 1000 kilometrów, front różnorodny, w wielu miejscach nie bardzo korzystny do obrony. Jak już wspomnieliśmy, na froncie tak długim, trudno ustawić gęsto kordon wojskowy, więc osłona naszych granic polegać musiała na ustawicznem przerzucaniu wojsk, które tam spieszyć musiały, gdzie sytuacya bojowa tego wymagała. Dawniej, gdy środki komunikacyjne nie były rozwinięte, przerzucanie wojsk z terenu północnego na południowy mogło właściwie tylko odbywać się na zachód od Stochodu, względnie w obszarze Dniepru. Obecnie dwie linie kolejowe przecinają błota nad Prypecią: Baranowicze-Łuniniec-Sarny i Żłobin-Kalenkowicze-Korostyń. Pierwsza linia znajdowała się w rękach polskich, druga w bolszewickich.

Ten, kto owładnie te obie linie kolejowe, zyskuje możność szybkiego przerzucania wojsk na olbrzymim obszarze od Dźwińska do Kamieńca Podolskiego. Kto ma te linie w ręku, może niespodziewanie gromadzić swe oddziały w dowolnym punkcie i przeciwnikowi swemu zadawać cios po ciosie, który jest tem straszniejszy, że powoduje ewentualne sprowadzanie rezerw przez linie okólne, a więc nie może gromadzić wojska tam, gdzie przeciwnik niespodziewanie zamierza uderzyć.

Bolszewicy dążyli do pozbawienia armii polskiej tych dodatnich stron, jakie posiadali oni po zajęciu Łunińca. Chcieli też odsunąć linię polską, ku zachodowi, by ochronić Mozyrz. Nasze naczelne dowództwo zdając sobie sprawę z ważności tych okoliczności, które naprowadziliśmy, zdecydowało się na kontrakcyę mającą na celu zajęcie Mozyrza i odrzucenie frontu bolszewickiego aż do linii błot. Zwycięstwo armii polskiej przecięło bolszewikom najdogodniejszą linię kolejową wiodącą z północnego teatru wojny na południowy, a ich transporty wojskowe muszą się odbywać linią: Żłobin-Homel, Bachmacz-Kijów-Korostyń.

I te ostatnie momenty dają przewagę armii polskiej nad wojskowymi oddziałami sowietów.

W tym czasie, kiedy wojska bolszewickie przygotowywały się do ofenzywy komisarz spraw zagranicznych Cziczerin rozpoczął ofenzywę pokojową, proponując zawarcie pokoju wszystkim swoim przeciwnikom. Niewiadomo czy Cziczerin występując nagle z takiemi propozycyami chciał podkreślić wielkoduszność rządu sowietów, czy też licząc się z sytuacyą wewnętrzną Rossyi usiłował zawrzeć pokój, by móc zająć się sprawami wewnętrznemi i utrzymać dotychczasowy system. Komisarz spraw zagranicznych liczył także na to, że zdoła wywołać w Polsce utworzenie się dwu partyj: wojennej i pokojowej.

Cziczerin sądził, że takie dwie partye, będą mogły wywołać głośną dyskusyę o wojnie i pokoju, że to udzieli się armii polskiej, a równocześnie osłabi jej zdolność i siłę uderzenia. Rossyjski komisarz wzorował się niezawodnie na austryacko niemieckich przykładach, że w chwili, gdy ważą się losy wojny i pokoju, wybuchały zawsze spory między generałami a dyplomatami. Następowało zagadnienie kompetencyj, czy i kto ma decydować o wojnie lub pokoju, kto układa i przyjmuje warunki. Cziczerin nie dobrze ocenił obecną sytuacyę w Polsce. Zapomniał, że na czele wojska polskiego stoi Komendant, który nie tylko jest wodzem, lecz jako Naczelnik Państwa także mężem stanu. Ten fakt uchyla ewentualność dłuższej dyskusyi, na temat celów wojskowych i politycznych i daje możność Państwu Polskiemu do zajęcie jednolitego stanowiska i wyrażenia prostej definicyi jednego celu: wojny lub pokoju.

Manifestacya Orawy i Spisza.

Główny komitet plebiscytowy Spisza i Orawy komunikuje: Dnia 5 kwietnia zamanifestowały Orawa i Spisz jak nigdy może dotąd swoje głębokie przywiązanie do Polski. W dniu tym po roku tułaczki i twardej służby dla sprawy, wrócili na Orawę i Spisz uchodźcy i zdemobilizowani żołnierze ochotnicy stamtąd pochodzący. Pomimo szykan i przeszkód ze strony żandarmeryi czeskiej, powrót rodaków orawskich pod strzechy rodzinne przybrał rozmiary wspaniałego święta narodowego. Już od południa przybywały furmanki orawskie do Czarnego Dunajca po swoich synów i braci. Czesi nie chcieli ich wcale przepuścić lecz na skutek interwencyi komendy francuskiej w Jabłonce, musieli ustąpić. Na kilkudziesięciu furkach góralskich przystrojonych w choiny i kwiaty wyruszył barwny pochód około 2 godz. popołudniu w drugi dzień święta Zmartwychwstania ku granicy orawskiej. Wracali do domu ks. Ferdynand Machaj, skademicy, włościanie i zdemobilizowani żołnierze. Zdala widać już barwne tłumy ludu orawskiego z Piekielnika, który wyszedł witać swych braci mimo pogróżek czeskich. Na samej granicy ustawiono bramy powitalne przybrane w choiny. Bramy zdobią dwa napisy: od strony polskiej: Witajcie nasi bracia; od strony Orawy: Niech żyje nasza Polska. Dziewczęta orawskie zaintonowały „Boże coś Polskę", nagle z pośród tłumów powracających uchodźców wysunęła się szlachetna postać Piotra Borowego z krzyżem w ręku. Po obu stronach Borowego stali jako strażnicy dwaj zdemobilizowani Orawcy z ciupagami na ramieniu. Borowy oddając krzyż w ręce jednego z parobczaków, oświadczył, iż uchodźcy wracają do domu nie z mieczem lecz z krzyżem którego bronili i który chcą ofiarować swojemu przywódcy ks. Ferdynandowi Machajowi. Po pełnych uniesienia okrzykach na cześć uchodźców i Polski, pochód ruszył ku pierwszej wsi orawskiej Piekielnikowi, gdzie olbrzymi tłum ludzi oczekiwał swoich synów i braci. Jedna z dziewcząt piekielnickich wygłosiła piękną mowę polską, potem serdecznie przemówił powracający rodak wygnaniec ks. Baroń, Coraz bardziej powiększający się pochód ruszył ku słynnej Jabłonce, która przez cały czas nienawistnej okupacyi czeskiej wysoko i nieugięcie dzierżyła sztandar narodowy polski. Gdy pochód wkroczył na ostatnie wzgórze przed Jabłonką, tysiące ludzi zakołysało się u bramy powitalnej jabłonickiej. Okrzykom radości i uniesienia nie było końca: uchodźców i zdemobilizowanych zarzucono kwiatami i zielenią. Uniesienie dosięgło szczytu, gdy pojawił się ks. wikary Jabłoński z Lipnicy dolnej oraz panna Józefa Machajówna i imieniem ludności wspominając ciężkie dni niewoli czeskiej radośnie witał swoich braci niosących nadzieje wolności w łączności z Polską.

Przemówił też delegat ludności słowackiej, znany śpiewak, który wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska" — „Niech żyje wolna Słowaczyzna w łączności z Polską". Okrzyk ten wielokrotnie powtórzono, chcąc dać wyraz sympatyi i braterskiego poparcia niepodległościowych dążeń słowackich.

Zabrał wreszcie głos ks. Ferdynand Machaj, którego przemówienia wysłuchano w ogromnem skupieniu. Było to przemówienie płynące z serca a zarazem pełne głębokiej myśli politycznej. Mowca dał wyraz przekonaniu: że manifestacye dzisiejsze wskazują czego lud orawski chce. Po tych manifestacyach nie trzeba już plebiscytu na Orawie, tu wszyscy są za Polską. Tłum jednym głosem odpowiedział: Wszyscy, wszyscy.

Ks. Machaj powitał też deputacye słowackie zapewniając je iż Polska niesie wszystkim bratnim narodom wolność i swobodę. Słowacy mają zapewnioną w Polsce pełną swobodę swego rozwoju narodowego, będą też mogli nieść swoim braciom jęczącym w niewoli braterską pomoc.

Rozległy się okrzyki na cześć Polski i koalicyi. Potem po przemówieniu Borowego, tysiące ludzi udało się do kościoła gdzie ksiądz zaintonował Te Deum.

Uroczystość wywołała olbrzymie wrażenie w całej Orawie. Tegoż dnia powrócili wygnańcy na Spisz. Straż czeska nie chciała ich przepuścić przez granicę i groziła zgromadzonej ludności użyciem broni palnej. Mimo gróźb Spiżacy zgotowali swoim braciom gorące przyjęcie. Na granicy Spisza powitała ich muzyka góralska wieńcem pieśni polskich. Przemówił Andrzej Pyrka, wyrażając nadzieję, że nic ich już nie rozdzieli i że razem będą mogli pracować dla Ojczyzny. Z Naddunajca udano się przy dźwiękach muzyki do Łaps niżnych. Ludność zgromadziła się przy bramie powitalnej, wygnańców obrzucono kwiatami i wznoszono okrzyki na cześć Polski. Po odśpiewaniu pieśni narodowych, przemówił gospodarz Józef Staneł, który wzniósł okrzyk na cześć Spisza złączonego z Polską. Odpowiedział ks. Gryglas podkreślając, iż po rocznej niewoli przemówiło serce polskie.

Zebrane tłumy rozeszły się z przekonaniem, że Spisz uzyska wolność i będzie trwale przyłączony do Polski.

Warunki głosowania w Cieszyńskiem.

Warunki głosowania ogłoszone przez Czeskie Biuro Prasowe są następujące:

Art. 1. Na terytoryum stanowiącem Księstwo Cieszyńskie w dniu 1 sierpnia 1914 jakoteż na obszarach Spiszu i Orawy oznaczonych przez radę najwyższą, poddani b. monarchii austro-węgierskiej, którzy już nabyli prawo obywatelstwa polskiego albo ci, których prawo obywatelstwa nie jest jeszcze określone będą powołani według poniżej oznaczonych warunków do oświadczenia w drodze głosowania, czy pragną być połączeni z Polską, czy też z państwem czesko-słowackiem.

Art. 2. Będą mieli prawo głosowania wszyscy poddani bez różnicy płci, którzy ukończyli lat 20 w dniu 1 stycznia 1919, a którzy posiadają następujące warunki:

a) Prawo przynależności na obszarach objętych plebiscytem, uzyskane przed 1 sierpnia 1914,

b) Miejsce zamieszkania albo też miejsce istotnego pobytu na tymże obszarze przed 1 sierpnia 1914.

Art. 3. Posiadanie prawa przynależności według art. 1 ma być udowodnione przez przedłożenie świadectwa przynależności według paragrafu 32 i 33 austr. ustawy z 3 grudnia 1863 dz. u. p. Nr. 105. Świadectwo winno wymienić datę w której otrzymano prawo przynależności i ma być wydane bezpłatnie i bez stempla.

Art. 4. Osoby nieposiadające prawa przynależności mają udowodnić, że istotnie mieszkały także na terytoryum wyżej oznaczonem przed 1 sierpnia 1914. To miejsce zwykłego i prawdziwego pobytu z przed 1 sierpnia 1914 będzie mogło być udowodnione zapomocą wszystkich środków dowodowych z przed 1 sierpnia 1914, które to środki dowodowe są ustanowione do prowadzenia list głosujących i dla orzeczenia w sprawie rekursów, dotyczących tych list, które w ostatniej instancyi wysoka komisya międzynarodowa uzna za wystarczające.

Art. 5. Sprawowanie urzędu publicznego albo też prawo przynależności, nabyte wskutek sprawowania takiego urzędu, stosownie do paragrafu 10 ust. austr. o prawie przynależności z 5 grudnia 1895 dz. u. p. Nr. 222 nie będzie uznane za wystarczające do uprawnienia do głosowania.

Art. 6. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które aczkolwiek posiadają prawo przynależności z przed 1 sierpnia 1914, odjechały potem w zamiarze porzucenia tej prowincyi.

Art. 7. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które przebywając stale i zwykle przed 1 sierpnia 1914 na obszarach, podlegających plebiscytowi, przebywały także poza tymi obszarami w okresie następującym po powyższej dacie i powróciły na ten obszar tylko z chęci wzięcia udziału w plebiscycie. Na siłę wyższą będzie się można powoływać w celu uzyskania uprawnienia do głosowania tylko wtedy, gdy osoby interesowane dadzą dowody swego przywiązania do prowincyi, jakoteż, że się w tejże osiedliły co najmniej na 5 lat przed 1 sierpnia 1914, albo też dadzą jakiekolwiek inne dowody niepodlegające wątpliwości, że zamierzają uczynić tę prowincyę miejscem zwykłego pobytu. Nie będzie się brało w rachubę nieobecności po dniu 1 sierpnia 1914, i jeżeli nieobecność usprawiedliwiona będzie tem, że osoby domagające się praw głosowania, służyły w jednej z armij państw ententy.

Art. 8. Wykluczone są od prawa głosowania: 1 Osoby, którym prawo obywatelstwa zawieszono i które były pozbawione praw obywatelskich w sposób zgodny z ustawą, 2. Osoby, skazane za zbrodnie albo usiłowane zbrodnie, jakoteż za przekroczenie kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia i współdziałanie w jednem z wymienionych przestępstw. 3. Osoby, skazane za zbrodnie albo przekroczenia przeciw obyczajom wedle §§ 125, 127, 128 129, 131, 132 i 512 ust. austr. 4. Osoby, które dopuściły się świadomie nadużyć przy układaniu list osób, dopuszczonych do głosowania, przekupstwa albo oszustwa z okazyi czynności, dotyczących plebiscytu, 5. Osoby, które począwszy od dnia 1 stycznia 1917 były więcej jak dwukrotnie skazane sądownie na karę aresztu za pijaństwo według austr. kodeksu karnego lub innych austr. przepisów prawnych, jakoteż osoby skazane za żebractwo.

Art. 9. Zarządzenia, wymienione w paragrafach 2, 3, 5, poprzedniego artykułu, pociągną za sobą wykluczenie od prawa głosowania tylko o tyle, o ile nie są następstwem ostatecznego wyroku.

Art. 10. Osoby skazane za przestępstwa wymienione w ustępach 2 i 3 Art. 8, które jednak zostały zrehabilitowane, będą brały udział w głosowaniu.

Art. 11. Osoby skazane za przestępstwa polityczne przed dniem 3 listopada 1918, będą miały prawo głosowania. To samo dotyczy osób, skazanych po tym dniu za przestępstwa polityczne z wyjątkiem osób, skazanych za przestępstwa, przewidziane w ustępie 4, art. 8.

Art. 12. Nikt nie będzie mógł rozporządzać więcej, niż jednym głosem.

Art. 13. Każdy będzie głosował w gminie, w której przebywa względnie do której przynależy. Zmiana miejsca pobytu albo przeniesienie się z listy przynależności w jednej gminie do drugiej gminy, leżącej na obszarze plebiscytu, nie może być uważane za przyczynę wykluczającą od głosowania osoby, posiadające prawo do tego stosownie do art. 1. Osoby, posiadające prawo głosowania w pewnej gminie tytułem przynależności do tejże, mieszkające w innej gminie, będą musiały w chwili układania listy oświadczyć, w której gminie mają zamiar głosować.

Prawo głosu ma być wykonane w gminie, w której głosujący stale przebywał w dniu 1 stycznia 1920, względnie w gminie, w której jest zapisany w w owym dniu w spisie ludności.

Art. 14. Prawo głosowania można wykonać tylko osobiście. Żadne pełnomocnictwo i zastępstwo nie będzie dopuszczone.

Art. 15. Wynik głosowania będzie ustalony w gminie stosownie do większości głosów w danej gminie.

Art. 16. Data plebiscytu będzie ogłoszona w krajowych pismach urzędowych, jakoteż drogą obwieszczeń we wszystkich gminach obszarów, podlegających plebiscytowi, a to przynajmniej na trzy tygodnie naprzód.

Art. 17. Władze gminne są obowiązane spisać na specyalnych listach osoby uprawnione do głosowania w porządku alfabetycznym. Karty głosowania muszą być sporządzone do dnia 30 kwietnia 1920 i to najmniej w dwóch egzemplarzach.

Podpisani: *Wilton, Manneville, Jamada.*

*

Nagle i niespodzianie ogłosiła międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie za pośrednictwem Cz. B. Pr. warunki głosowania i łączące się z nimi przepisy wykonawcze. Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy Rada Narodowa reprezentująca całą polską ludność Śląska cieszyńskiego na plenarnem swojem posiedzeniu, powzięła jednomyślną uchwałę, protestującą przeciwko plebiscytowi przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa panujących w Zagłębiu węglowem. Stanowisko to Rady Narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie, a w szczególności sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która na ostatniem swojem posiedzeniu w sprawie plebiscytu w Cieszyńskiem, wezwała Rząd, aby delegat Rządu w Cieszynie stanowczo oparł się ustaleniu jakiegokolwiek terminu tak co do wystawiania list wyborczych jak i co do samego plebiscytu, dopóki nie będą zapewnione warunki bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Te warunki dotychczas nie zostały zapewnione, a mimo to komisya plebiscytowa dziś ogłasza ustawę o głosowaniu, w której określa termin wystawienia list wyborczych na dzień 30 kwietnia. Pozatem oficyalne warunki głosowania okazują wyraźną tendencyę faworyzowania Czechów. Charakterystyczne w tym względzie są dwa artykuły ustawy. I tak prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa rzeczypospolitej czesko-słowackiej, osobom zaś, które uzyskały obywatelstwo polskie

tylko o tyle, o ile pochodzą z dawnego zaboru austryackiego. Natomiast wykluczone są od głosowania wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie zaboru pruskiego i rossyjskiego. Z tego wynika, że obywatele czescy pochodzący ze świeżo przyznanego Czechom okręgu Hulczyńskiego, będą głosowali natomiast wszyscy Polacy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Królestwa prawa głosowania nie mają.

Jest rzeczą według zasad słuszności nie usprawiedliwioną, aby obywatel Polak, mieszkający na Śląsku Cieszyńskim nie miał wcale głosu, gdy chodzi o przynależność państwową w kraju, który obrał dla siebie jako stałe miejsce zamieszkania, natomiast prawo głosowania przyznane jest wszystkim obywatelom państwa czeskiego. Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że po stronie czeskiej występuje okrągło 13 milionów ludności tj. ludność całego państwa czechosłowackiego, podczas gdy po stronie ludności polskiej, z której rekrutują się uprawnieni do głosowania, jest mniej więcej 4 miliony Polaków z Galicyi i Śląska Cieszyńskiego, Rusinów galicyjskich nie można tu bowiem brać w rachubę. Artykuł 7 zawiera przepis, że nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armiach ententy, nie będzie brana w rachubę. I ten przepis faworyzuje Czechów, jeżeli się uwzględni, że Czesi tworzyli legiony, które są uważane za część armii ententy. Prawda, że i my mamy naszych Hallerczyków, ale myśmy tworzyli także Legiony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego najracyonalniejszem byłoby, żeby komisya sojusznicza była traktowała sprawę plebiscytu nie z punktu widzenia zwycięscy i wogóle nieobecność spowodowaną służbą wojskową uważała za nieobecność, która na prawo głosowania niema żadnego wpływu.

Stanowisko Francyi wobec Niemiec.

Rząd francuski polecił swoim reprezentantom zagranicą przedstawić rządom państw, u których są akredytowani, zarządzenia Francyi wydane z powodu wkroczenia Reichswehr do strefy neutralnej. Nota francuska zaznacza, że art. 42 i 44 traktatu pokojowego stanowią dla Francyi konieczną gwarancyę, która projekt traktatu gwarancyjnego francusko-amerykańskiego przedstawia w art. 1 jako casus foederis.

Millerand przyjął we wtorek p. Wallace'a, ambasadora Stanów Zjednoczonych i zawiadomił go o krokach przedsięwziętych przeciw Niemcom motywując je przekroczeniem przez Niemcy postanowień traktatu pokojowego.

Millerand wystosował do Meyera notę, w której oświadcza, że rząd francuski, który zawsze okazywał chęć do utrzymania ścisłego porozumienia ze sprzymierzeńcami, a nieraz nawet podporządkowywał swoje stanowisko pod stanowisko koalicyi, był zmuszony naruszeniem postanowień traktatu i złamaniem słowa przez rząd niemiecki, do wystąpienia czynnie. Nota dodaje, że rząd podjął te kroki w interesie nietylko Francyi ale i w interesie ogólnym i przypomina Niemcom przyrzeczenie co do opróżnienia obsadzonych miast skoro tylko nastąpi uspokojenie w Zagłębiu. Nota kończy się zapewnieniem że Francya życzy sobie nawiązać normalne stosunki z Niemcami na podstawie układów gospodarczych.

Okupacya francuska.

Petit Parisien oblicza wojska francuskie, które rozpoczęły okupacyę na 50.000 tysięcy ludzi.

Z Frankfurtu nadeszła pogłoska, jakoby wojska francuskie pod naciskiem koalicyi otrzymały rozkaz opróżnienia miast niemieckich. Studenci na automobilach podburzali ludność przeciw wojskom francuskim. W różnych punktach przyszło do starć przyczem po stronie niemieckiej zabito i zraniono wiele osób. O godzinie 8 wieczorem przywrócono porządek, a mieszkańcom zakazano po godzinie 9 wychodzić z mieszkań. Doniesienie, jakoby wojska francuskie miały Frankfurt opuścić jest mylne.

W Frankfurcie przyszło wczoraj kilkakrotnie do starć między ludnością a wojskami okupacyjnemi. W południe miało miejsce starcie przed odwachem, gdzie zabito wiele osób a 30 raniono.

Nota niemiecka do Francyi.

Niemiecki chargé d'affaires wręczył wczoraj prezesowi ministrów p. Millerandowi notę swego rządu z wyrażeniem protestu przeciwko okupowaniu nowych miast niemieckich przez wojska francuskie. Nota domaga się uznania prawa Niemiec do przywrócenia spokoju w prowincyach niemieckich, odpiera zarzut pogwałcenia traktatu pokojowego dodając, iż nawet pogwałcenie takie nie usprawiedliwiałoby stosowania przemocy, a wreszcie wykazuje, że absurdem jest twierdzenie, jakoby obecność oddziałów Reichswehru w okręgu Ruhr stanowiła pogróżkę skierowaną przeciwko Francyi, której rząd powinien był odnieść się w tym wypadku do procedury międzynarodowej. Końcowy ustęp noty zaznacza, że okupacya miast niemieckich przez Francyę pociągnie za sobą poważne skutki polityczne i ekonomiczne.

*

Omawiając ostatnią notę rządu niemieckiego *Temps* podkreśla, iż rysem charakterystycznym noty jest nieszczere oburzenie i udawanie, że Niemcy zaskoczone zostały akcyą ze strony Francyi. Zdaniem dziennika manifestowanie tych uczuć jest zupełnie nie na miejscu, albowiem Niemcy właśnie dopuściły się pierwszego czynu wrogiego wysyłając oddziały wojskowe do pasa neutralnego. Francya zajmując miasto niemieckie nie dąży bynajmniej do uzyskania jakichkolwiek przywilejów ani też nie zamierza przekroczyć praw nadanych jej przez traktat pokojowy. Dążeniem Francyi jest uzyskanie — z zachowaniem solidarności względem sprzymierzeńców — środków które zmuszą Niemcy do poszanowania warunków traktatu pokojowego, warunków gwarantujących pokój. W tych działaniach swoich Francya spodziewa się uzyskać to poparcie na jakie zasługuje.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

— Po szeregu zaciętych walk Japończycy zajęli Władywostok.

— Liga narodów zbierze się dnia 9 b. m. w Paryżu. Przedmiotem obrad będą: Sprawa Armenii, wybór przedstawicieli miasta Gdańska oraz powrót do Ojczyzny jeńców, przebywających na Syberyi.

— Generał armii ochotniczej desygnował gen. Wrangla na szefa najwyższego wojsk, które prowadzą jeszcze walki na odcinku południowej Rossyi. Generał Denikin odjechał do Konstantynopola na pokładzie angielskiego kontrtorpedowca.

— Nowy gabinet turecki ukonstytuował się w Konstantynopolu.

— Z Moskwy donoszą, że aż do 5 kwietnia nie nadeszła odpowiedź rumuńska na propozycye pokojowe rządu sowieckiego. Zdaje się tedy wątpliwem, czy misya rumuńska odjedzie do Charkowa.

— Renner przybył wczoraj ze swojem otoczeniem do Rzymu, gdzie został powitany przez prezydenta Nittiego.

— *Prager Tagblatt* donosi, że należy oczekiwać wybuchu generalnego strajku urzędników państwowych w całej republice czeskiej. We wtorek przyszło przed budynkiem Sejmu w Pradze do burzliwych demonstracyj. Powodem było przewlekanie sprawy zaraachowania lat służby wojskowej do czasu służby państwowej.

KRONIKA.

Lwów 9 kwietnia 1920.

Kalendarz.

Sobota, 10 kwietnia.
Rzym. kat.: Ezechiela pror.
Gr. kat.: Iłaryona pr.
Słowiański: Gorysława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 20 zachód słońca o godzinie 6·47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 stopni.

— **Kompetowanie o posady nauczycielskie w Poznańskiem.** W porozumieniu z władzami szkolnemi w Poznaniu, podaje Rada szkolna krajowa osobom interesowanym do wiadomości, że kompetować mogą o posady nauczycielskie w Poznańskiem jedynie za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej.

Niestosujący się do tego zarządzenia, lub wybierający się nawet w podróż do Poznania, celem osobistego kompetowania o posadę nauczycielską, narażają się — jak to się zwłaszcza w ostatnich tygodniach zdarzało — na niepotrzebny trud, wydatek i odmowne załatwienie ich prośby.

W sprawie tej Rada szkolna krajowa wyda'e równocześnie osobne rozporządzenie.

Nadmienia się, że z powodu bardzo niepożądanego ogołocenia Galicyi z sił nauczycielskich, zwolnienie z tutejszych posad udzielane będzie na przyszłość tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Rada szkolna krajowa uprasza wszystkie dzienniki o przedrukowanie tego komunikatu.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki powrócił wczoraj do Lwowa.

— **JE ks. Arc. Teodorowicz** wygłosi kazanie w niedzielę 11 kwietnia po Mszy św. o godz. 9 w katedrze ormiańskiej. Będzie to ostatnia konferencya dostojnego twórcy przed wyjazdem do Warszawy.

— **Z okazyi imienin Komendanta,** żołnierze i oficerowie I Dywizyi Legionów zebrali przeszło dwieście tysięcy marek (203.138 Mk 60 f., oraz rb. 250·10, 25 karb., 11 Mk. niem. 10 f., 3½ ob ost.), które przesłane zostały do Kasy głównej Komitetu Daru Narodowego.

— **Z Sejmu.** Poseł Rataj, przewodniczący sejmowej komisyi konstytucyjnej, zwołał posiedzenie tej komisyi na dzień 16 kwietnia 1920 o godz. 3 po południu w gmachu sejmowym.

— **Z Ministerstwa zdrowia.** Podsekretarz stanu, kierownik Ministerstwa zdrowia publicznego, dr. Witold Chodźko, wyjechał na międzynarodowy kongres lekarski do Londynu.

Kierownictwo Ministerstwa zdrowia objął w zastępstwie szef sekcyi, dr. Józef Jaworski.

— **Polska loterya klasowa.** Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o polskiej loteryi klasowej, loterya ta zaczęła już publicznie funkcyonować i już obecnie wydaje losy do pierwszej klasy. Loterya składa się ze 100.000 losów po 80 000 marek, czyli, że los do 5 klas kosztuje 400 marek. W klasie pierwszej główna wygrana wynosi 120 000 marek, w klasie piątej zaś milion marek.

— **Badanie cen.** Przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów utworzono międzyministeryalną komisyę dla badania zmiany cen żywności, materyałów oraz innych przedmiotów.

Komisya bada również warunki wytwórczości oraz przyczyny, wywołujące drożyznę.

— **W sprawie deputatu** dla pracowników państwowych komunikuje nam małopolski Oddział Urzędu Zaopatrywania pracowników państwowych (Wałowa 9), że uzyskawszy wreszcie towar, rozpoczyna natychmiast tegoż rozdział, a w szczególności: mąki żytnoej, pszennej, margaryny (amer. roślinnej, masło kokosowe) cukru i kaszy. MOUZPP. wzywa wszystkie stacye rozdzielcze we Lwowie, aby zgłaszały się po asygnaty; stacyom rozdzielczym w powiatach asygnaty zostają równocześnie rozesłane pocztą MOUZPP. zwraca przy tej sposobności uwagę na okólnik ogłoszony równocześnie w części urzędowej.

Równocześnie celem koniecznej ewidencyi co do uprawnionych i usunięcia krzywd poszczególnych jednostek, wobec niemożliwości uzyskania autentycznych wiadomości o nazwach i adresach istniejących obecnie we Lwowie samodzielnych urzędów, MOUZPP. uprasza, aby wszystkie we Lwowie istniejące samodzielne urzędy, oraz podpadające pod deputat instytucye, nazwy i adresy swoje bezwłocznie i bezpośrednio MOUZPP. Wałowa 9 pisemnie podały.

Organizacye, które nie otrzymały dotychczas spirytusu (bon gout) zechcą również bezwłocznie się zgłosić. Rozdział koszul, obuwia i tekstyliów nastąpi w najkrótszym czasie.

— **Kurs dla kandydatów na lekarzy szkolnych.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie urzędowe o kursach dwumiesięcznych dla kandydatów i kandydatek na lekarzy szkolnych w szkołach ludowych, średnich i seminaryach nauczycielskich, które urządza z inicyatywy Rady szkolnej krajowej wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uczestnicy otrzymają prócz kosztów podróży do Lwowa i z powrotem, dyety dzienne w kwocie 60 marek. Termin do wnoszenia podań 24 kwietnia br

— **Międzynarodowa komisya na Spiszu i Orawie.** Jak donosi *Kuryer Warszawski* wyjechała z Cieszyna delegacya komisyi międzynarodowej złożona z kapitana francuskiego hr. De La Forest Divonne i delegata angielskiego Pearsona w towarzystwie delegata polskiego dr Diehla przez Bielsk, Żywiec, Suchę, Chabówkę, Nowy Targ do Starej Wsi. Po dwudniowym pobycie na Spiszu delegacya wyjedzie na Orawę. Jak donosi *Kuryer War.* zapowiedziano w Trzcianie konferencyę z udziałem przedstawicieli rządu czechosłowackiego w sprawie administracyi obszarów tamtejszych aż do czasu ukończenia plebiscytu. — Przedstawiciel Rządu Polskiego gen. Latinik wręczył osobiście przewodniczącemu komisyi międzynarodowej hr. Manneville'mu notę w sprawie konieczności stałego pobytu międzynarodowej podkomisyi na Spiszu i Orawie.

— **Miejscowe komisye szacunkowe** w Jaworowie, Przemyślu Rohatynie i Starym Samborze dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej.

— **Poseł amerykański w Warszawie** p. Gibson wyjechał przez Poznań do Berlina, skąd uda się do Ameryki.

— **Poseł niemiecki w Warszawie.** Jak donosi *Kuryer Poranny*, oczekiwane jest przybycie w najbliższych dniach do Warszawy posła niemieckiego hr. Oberadorfa. Hr. Oberadorf wyjechał z Berlina dnia 7 b. m. udając się przez Szczecin do Gdańska, skąd umyślnym pociągiem uda się w dalszą drogę do Warszawy.

— **Policya angielska w Warszawie.** Rząd Polski prosił misyę angielską o przedłużenie pobytu w Polsce na sześć miesięcy pozostawiając sobie prawo prośby o przedłużenie pobytu Jednocześnie przesłano na ręce warszawskiej delegacyi angielskiej podziękowanie za owocną działalność misyi.

† **Albina Jellentowa.** Dnia 4 b. m. zmarła w Warszawie ś. p. Albina Stanisława Jellentowa, małżonka znanego literata Cezarego Jelleuty.

Zmarła odznaczała się wybitnym talentem pedagogicznym i działalność jej w tym kierunku znana była z czasu wojny w Krakowie, oraz w Bernie morawskiem, gdzie podczas najazdu na Małopolskę, była nauczycielką w gimnazyum polskiem dla dzieci uchodźców.

Poza tem ś. p. Albina Jellentowa bliska była literaturze i tłumaczyła kilka cenniejszych utworów z literatur obcych, jak Piotra Altenberga, Czechowa i in.

Zmarła cieszyła się wysokiem uznaniem śród wszystkich którzy ją znali.

† **Zmarli:** W Przeczycy, pow. Pilzno, ks. Stanisław Konopacki, wicedziekan i proboszcz oraz kilkuletni wiceprezes Rady powiatowej w Pilznie w 55 r. ż.

W Krakowie: dr. Walerjan Klecki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 52 r. ż.

W Warszawie: dr. Henryk Rouppert, b ordynator szpitala św. Tadeusza w Ciechocinku, naczelny lekarz szpitala św. Stanisława na Woli w Warszawie.

— **Bezpański pies** pokąsał dwuletnią dziewczynkę Maryę Wertalecką raniąc jej lewą rękę w kilku miejscach niebezpiecznie, tak, iż matka musiała z pokąsana udać się o pomoc lekarską na Stacyę ratunkową.

— **Czeskie stukoronówki** podrobione bardzo umiejętnie, rozpoznał przy wymianie w Banku pragskim we Lwowie, kasyer p. Pokorny. Minisjącego je, którym był funkcyonaryusz tegoż Banku, niejaki Posament aresztowano. Siedztwo wykryło, iż P. miał spólników: mężczyznę i kobietę, którym udało się uciec ze Lwowa. Fałszywe te banknoty drukowano w Warszawie w drukarni Icka Tyszebowa „Express" przy ul. Nalewki Icka wraz z drugim fachowcem Leibą Tilmanem władzy tamtejsze aresztowały.

— **Okradziony podczas zemdlenia.** Przez ul Działyńskich przechodzącemu wczoraj około 9 wieczorem p. Władysław Dobrowolski, st rewident kol. osłabł i padł zemdlony. Skorzystały z tego jakieś hyeny w ludzkiem ciele i zabrały mu z portfelu 2 000 marek razem z dokumentami, jakoteż srebrną papierośnicę i zegarek złoty z łańcuszkiem.

— **Fatalne potknięcie się.** 13 letnia uczenica Bronisława Klincukówna, potknąwszy się na ulicy, tak fatalnie upadła, iż złamała sobie prawą nogę. Pogotowie ratunkowe po założeniu prowizorycznego opatrunku, oddało ją domowemu leczeniu.

— **Napad na trafikę** na placu Krakowskim. Niejaki Józef Feller, żywiący nienawiść, jak się zdaje na tle konkurencyi handlowej, do p. Jakóba Baresa, trafikanta, napadł z żoną i znajomymi na jego lokal i wybił wszystkie szyby w oknach lokalu. Co gorsza, w czasie akcyi obronnej p. Baresa, zginął mu portfel z 6000 kor. Sprawa oparła się o policyę.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj po południu przy ul. Wałowej l. 24, gdzie zajęły się farby i lakiery, należące do p. Hackera. Zaalarmowana straż miejska natychmiast przybyła i ugasiła ogień w zaczątku.

— **Dzikie instynkty.** Na stacyę ratunkową zgłosiła się o opatrunek p. Franciszka Niedzielska, licząca lat 29, którą podczas kłótni znajoma jej, rzeźniczka z zawodu, pokąsała w rękę. Złośliwa furystka podrapała ją przytem do krwi po twarzy.

— **Magazyn kradzionych rzeczy** wykryła policya przy ulicy Inwalidów l. 29 u niejakiej Justyny Drapajło, żony tandeciarza. Rzeczy te przedstawiające wartość przeszło 200.000 kor., złożone na policyi do rozpoznania, mają pochodzić z rabunków listopadowych r. 1918 w III. dzielnicy. Wśród nagromadzonej pościeli rozpoznały swą własność pp. Róża Schleicher, Fanny Orles, Cyla Pordes i Etella Weinstock. Blatniczka wraz z córką Stanisławą poszły pod klucz.

— **Nieuczciwy dostawca.** Niejaki Petro Nazaruk wziął a conto dostawy mleka 5250 kor. od p. Auerbacha przy ul Chorążczyzny l. 5, mleka jednak ani razu p. A. nie dostarczył.

— **Znajoma — złodziejką.** Złotą małżeńską obrączkę skradła w hotelu Belweder pewna „znajoma" p. Jeremu Collonelowi, Francuzowi, przybyłemu ze Stanisławowa.

— **Pijacki napad.** Na ul. Żółkiewskiej dwu podpitych awanturników pobiło laską po głowie Dawida Abrahama, idącego spokojnie ulicą. Obaj za to poszli do kozy.

— **Kradzieże.** W teatrze miejskim podczas przedstawienia wyciągnięto p. Tadeuszowi Arturowi Hobdosowi, star. geometrze z Żółkwi portfel z 1.900 Mk., 600 kor. i dokumentami.

W kawiarni Ziemiańskiej skradziono Juliuszowi Meiselsowi laskę ze srebrnem okuciem wartości 300 kor.

W kawiarni „City" zginął z kuchni srebrny czajnik wartości 500 kor.

Przy ul. Sokoła 5 w mieszkaniu Jana Misiniks skradziono po otworzeniu zamkniętej walizy 5.700 kor. Jakubowi Teślukowi.

Przy ul. Liudego 6 zabrano z kuchni Józefie Terleckiej bieliznę i garderobę wartości 1.300 kor.

— **Traktaty pokojowe.** Prof. dr. Stanisław Starzyński wygłosi w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem dnia 10 i 17 kwietnia (sobota) o godz. 5'30 wieczorem dwa wykłady o „Postanowieniach prawa międzynarodowego w traktatach pokojowych".

— **Ze Związku społeczno narodowego.** Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę 10 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem (a nie jak dotychczas o godzinie 5) w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance".

Posiedzenie społeczno narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia, o godzinie 10 minut 30 rano, w „Romie".

— **Walne zgromadzenie L. K. S. „Pogoń"** odbędzie się dnia 10 kwietnia o godzinie 7 wieczorem, względnie, w razie braku kompletu przewidzianego statutem, odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie za lata 1914—1920. 2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3. Wybór wydziału. 4. Zmiana statutu. 5. Wnioski i interpelacye.

Tymczasowy Zarząd L. K. S. „Pogoń" wzywa wszystkich graczy footballowych, aby się zjawili w sobotę o godz. w pół do 7 w sali Sokoła - Macierzy, celem ułożenia treningów, jak również składu drużyn.

— **Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego.** III. naukowe posiedzenie „Tow. Literackiego im A. Mickiewicza" odbędzie się w sobotę 10 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem w X sali Uniwersytetu. Porządek dzienny: Dyskusya nad odczytem prof. dr. Bruchnalskiego „O potrzebach umiejętności literatury polskiej" i odczyt prof. dr. Eugeniusza Kucharskiego: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich".

Po odczycie Walne zgromadzenie członków Tow., które w razie braku kompletu o godz. 7, odbędzie się o godz. w pół do 8 bez względu na komplet.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 10 kwietnia o godz. 3 po południu „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie Mascagni'ego i „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

W sobotę 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem po raz szósty „Saul król" dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę 11 kwietnia o godz. 3 po południu po raz 28 „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W niedzielę 11 kwietnia o godz. 7 wieczorem „Żydówka", opera Halevy'ego z p. Korolewicz-Waydową i p. I. Mannem.

W poniedziałek 12 kwietnia o godz. 7 wieczorem „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

9 kwietnia: St. Korwin-Szymanowska: Wieczór pieśni francuskiej.

16 kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. W programie kwartety Mozarta, Beethovena i Czajkowskiego.

Koncert na cele plebiscytowe. W sobotę, 10 b. m., odbędzie się w Kasynie oficerskiem D. O. G. koncert pianisty prof. Uruskiego. Dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

Koło architektów ogłasza, że termin nadsyłania prac na konkurs na gmach Towarzystwa Sztuk pięknych we Lwowie przedłuża się do dnia 31 maja 1920 godz 12 w południe włącznie. Prace konkursowe można składać w tymże terminie w Kole architektów (Tow. Polit. Lwów, ul. Zimorowicza 9), Kraków, Towarzystwo techniczne (ul. Straszewskiego) i Warszawa, Stowarzyszenie techników, Koło architektów, ul Czackiego 3—5.

Wystawę prac rysunkowych w zakładzie naukowym p. Filippi-Żychowiczowej urządziła — jak nas informują — nie p. Krachówna, lecz p. Ottenbreiterówna.

(mre) **„Rewii"** nr. 21, podoba się niezawodnie czytelnikom, których tygodnik ten zdobył już sobie liczne zastępy. Kartę tytułową zdobi doskonały portret ś. p. Aleksandry bar. Ludowej-Żmurko w jednej z jej świetnych kreacyj. Ciekawy jest artykuł, bogato ilustrowany, p. t. „Pozdrowienie z frontu poleskiego". Teatr polski znalazł w omawianym numerze bogate a bardzo interesujące odbicie.

(mre) **Michał Orlicz** ogłosił w Wilnie bardzo interesującą broszurę p. t. „Generał Stanisław Szeptycki i jego czyny". Sylwetka jednego z najwybitniejszych wodzów współczesnej wojny występuje w opowieści Orlicza plastycznie, chętnie też przeczyta nie wielką książeczkę i żołnierz polski, tak bardzo przywiązany do swego wodza, i każdy z obywateli Państwa Polskiego, który śledzi pilnie tych, co trzymają dniem i nocą czujną straż u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Śledzi i chlubi się ludźmi niestrudzonego czynu i odwagi bez zarzutu, a takim przeszedł generał Szeptycki przez wojnę rossyjsko-japońską, Legiony, generał gubernatorstwo lubelskie, pamiętny listopad 1918 r. i wreszcie front litewsko-białoruski. Żołnierz poznał go i pokochał; społeczeństwo zapisało nazwisko generała Szeptyckiego między prawdziwie zasłużonych w narodzie.

Tadeusz Hilarowicz: „Kilka słów o szczególnem znaczeniu prawa kanonicznego dla ogólnej teoryi administracyi". Lwów, 1919. Odbitka z *Gazety Kościelnej* str. 16. Rozprawka ta, zawierająca wyjątki z wykładów ogólnej teoryi prawa publicznego, miana przez autora na fakultecie prawa kanonicznego Uniwersytetu lubelskiego, porusza ciekawą i nową kwestyę znaczenia przepisów pozytywnego prawa kanonicznego dla teoryi administracyi w takich wypadkach, o których milczy świeckie prawo administracyjne (np. błąd publiczności co do kompetencyi organów władzy publicznej).

Telegramy P. A. T.

Przyszłość Tyrolu.

Wiedeń. *Correspondenz Hersog* donosi z Innsbruka: Dziś zajmie rząd tyrolski stanowisko wobec odpowiedzi kanclerza Rennera, danej deputacyi tyrolskiej. Należy na pewne liczyć się z tem, że wszyscy tyrolscy posłowie tak sejmowi jak i Zgromadzenia narodowego złożą swoje mandaty na znak protestu przeciwko stanowisku kanclerza.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga. Dzienniki donoszą, że prezydent Masaryk przyjął dymisyę ministra aprowizacyi Haudeka i ministra handlu Heidlera.

Japonia bada stosunki na Słowaczyźnie.

Praga, Z Koszyc donoszą, że w poniedziałek d. 5 b. m. przybył tam przedstawiciel rządu japońskiego Jamada celem zbadania sytuacyi na Słowaczyźnie.

Zjazd naukowy.

Warszawa. Wczoraj, jako w drugim dniu obrad, Zjazd naukowy zajmował się przedewszystkiem stosunkiem nauki do społeczeństwa i Państwa. Referowali profesowie: Bujak, Kalinowski, Kutrzeba i Peretiatkowicz. Ożywioną dyskusyę, której część musiano przenieść na posiedzenie popołudniowe, wypełniły wywody, uzupełniające referaty prelegentów. Podczas rozprawy nad stosunkiem nauki do Państwa zabierał również głos przedstawiciel Ministerstwa oświaty szef sekcyi dr. Wrzosek, który przedstawił dotychczasową działalność i plany Ministerstwa oświaty we wszystkich dziedzinach działalności związanych z nauką. Na posiedzeniu popołudniowem, po wyczerpującej dyskusyi nad odczytami wygłoszonymi rano, wysłuchano referatów pp. Władysława Semkowicza i K. Janickiego na temat organizacyi pracy naukowej, które wywołały również ożywioną rozprawę. Drugi dzień Zjazdu zakończył odczyt Czekanowskiego p. t. „Byt materyalny nauki".

Z powodu spóźnionej pory musiano dyskusyę nad tym referatem odroczyć do dnia dzisiejszego.

Wydawanie niemieckiej floty.

Brema. B. Wolfs. W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego rozpoczęło się wydawanie reszty niemieckich okrętów wojennych. Pierwsze dwa okręty liniowe przybyły już do zatoki Fürth of Forth.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Staraniem Towarzystwa „Biblioteka Słuchaczów Prawa" odbędzie się
Zabawa Towarzyska z tańcami
w sobotę, dnia 10 kwietnia br. w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łazińskiego 7. Bufet obfity, a tani! Wstęp Mk 10, dla członków Mk. 5. Początek o godzinie 8 wieczór. Zaproszenia wydaje Sekretaryat od godziny 5·30 do 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa, przy ul. Małeckiego 9. 3209

Baronowa Orczy. 29)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Blakeney wziął je z rąk przyjaciela i położył na stole przed Chauvelin'em. Widzowie wyciągnęli szyje, aby popatrzyć na broń. Były to dwie szpady zupełnie podobne: obie zamknięte w czarnych skórzanych pochwach; nie tylko ostrza lecz i rękojeści były ze stali lśniącej, jak srebro.

— Co pan sądzi o tej broni? — zapytał Blakeney, rozparłszy się niedbale w krześle.

Chauvelin ujął jedną szpadę i uważnie oglądał błyszczącą wąską stal.

— Trochę staroświecki styl i robota, Sir Percy — rzekł naśladując dokładnie swobodne zachowanie się swego przeciwnika — broń może nieco cięższa od naszej francuskiej, ale niemniej klinga pięknie wyostrzona.

— Istotnie, nie trzeba już ich lepiej ostrzyć — objaśniał Blakeney — wyrób to toledański, datujący się z przed 200 lat.

— Ach! widzę tu napis — zawołał Chauvelin, podnosząc broń do oka, aby lepiej odcyfrować drobne litery.

— Imię pierwszego właściciela. Co do mnie, zakupiłem je — w czasie podróży po Włoszech — od jego potomków.

— Lorenzo Giovanni Cenci — sylabizował powoli Chauvelin.

— Najgorszy drab, jakiego kiedykolwiek ziemia nosiła. Pan zapewne znasz jego historyę lepiej, niż my. Rabunki, kradzieże, morderstwa, nic mu nie było obce... ani śmiertelny napój w kielichu, ani zatruty rapier.

Mówił z jednaką niedbałą żartobliwością, nie opuszczającą go przez cały wieczór i tym samym rozwlekłym, sobie właściwym tonem. Ale przy tych ostatnich słowach, Chauvelin drgnął, a potem nagle położył szpadę na stole.

Rzucił szybkie, podejrzliwe spojrzenie na Blakeney'a który oparłszy się o krzesło kolanem, bawił się od niechcenia drugiem ostrzem, tak zupełnie podobnem do tego, które przed chwilą Chauvelin piastował.

— No i cóż? — zapytał Sir Percy po krótkiej pauzie, spokojną ironią odpowiadając na badawcze spojrzenie przeciwnika. — Czyś pan zadowolony z broni? Którą pan wybierasz?

— Prawdę mówiąc, Sir Percy... — mruczał Chauvelin wahając się.

— Wiem już — przerwał Blakeney dobrodusznie — co pan chcesz powiedzieć... prawdę mówiąc, niema wyboru między tą parą bliźniąt: jedno jest równie znakomite, jak drugie...

— A przecież musisz pan wybrać... tę albo tamtą... Wybrana szpada pozostanie w pańskich rękach, dopóki jej pan nie użyjesz przeciwko mej niegodnej osobie... póki jej pan nie podniesiesz za cztery dni — na południowym wale w Boulogne, gdy dzwony katedry odezwą się na „Anioł Pański"; wtedy ją pan skrzyżujesz z jej niewierną bliźniaczą szpadą... Proszę — są one jednakowej długości... wagi i wyostrzenia... zupełnie równa para... Zatem zechciej pan wybrać.

Wziął obie szpady do rąk i podał je Francuzowi. Oczy Chauvelin'a były utkwione w nim, a on patrzył z góry na niepozorną figurę rywala.

Terrorysta ciągle nie wiedział, co ma uczynić. Chociaż był jednym z tych, którzy mocą swego intellektu, siłą entuzyazmu i potęgą okrucieństwa wznieśli i zbudowali nową anarchiczną Francyę, obalili tron i zamordowali króla, to jednak teraz wobec tego przesadnego eleganta o opiesałych a niby prostodusznych manierach, zawahał się — usiłując nadaremnie odgadnąć, jakie myśli gościło to niskie, gładkie czoło i głębie tych leniwo patrzących oczu błękitnych.

Dałby chętnie parę lat życia za możność wglądnięcia choć na sekundę we wnętrze tej nieustraszonej duszy, aby zdradził się na moment choć drgnięciem błyskawicznem, choć przynajmniej mrugnięciem oka. Jakież skryte zamiary żywił Percy Blakeney, podając wrogowi swemu dwie szpady, będące niegdyś własnością Lorenza Cenci?

Czyżby jakiś pomysł fałszywej gry, ciemnych, ponurych marzeń o trucizkie powstał w wybrednym mózgu tego skończonego, angielskiego gentlemana?

Nigdy!

Chauvelin złajał sam siebie za te obawy. Myśl o włoskich truciznach, o jakichś Cencich, czy Borgiach w tej bawialni angielskiej, całej zalanej światłem mnóstwa świec, była przecież niedorzeczną.

Ale poseł francuski, jako szermierz słów i spojrzeń, oraz dyplomata w każdym calu postanowił przedewszystkiem poznać i wybadać sprawę. Zmusił się znowu do niedbałego uśmiechu i z łagodną ironią położył rękę na jednej ze szpad.

— Czy tę pan wybierasz? — zapytał Blakeney.

— Nie! Którą mi pan radzisz, Sir Percy? — lekko rzucił Chauvelin. Która z nich, zdaniem pana, po dwustu latach nie utraciła jeszcze trujących własności?

Ale Blakeney ani nie drgnął, ani nie mrugnął. Wybuchnął niepowstrzymanym śmiechem, sobie tylko właściwym, trochę trwożnym, a trochę naiwnym i zawołał z niekłamanem zdziwieniem:

— Do djaska! Ależ pan jesteś pełen niespodzianek... Na honor, nigdy nie byłoby mi to przyszło na myśl... To wprost świetne, niebywałe... Cóż panowie na to! Co o tem sądzi Wasza Królewska Wysokość?... Czy mój zachwycający przyjaciel nie okazuje nader oryginalnych pomysłów?... Czy więc pan wybiera tę, czy tamtą szpadę?... Doprawdy, muszę nalegać — bo towarzysze nasi znudzą się tem długiem wahaniem... A więc ta, niech będzie, skoro już się pan zdecydował — ciągnął dalej, gdy Chauvelin wreszcie wybrał. A teraz wszę ponczu... Nie, panie, to był kapitalny koncept, to przed chwilą... Muszę pana prosić na poncz... Taki dowcip, jak pański, musi być oblany... Proszę, powtórz pan to raz jeszcze...

Następnie do księcia i przyjaciół:

— A po tym ponczu, panowie, wrócimy do dam, nieprawdaż?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 207/19/4. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Teodora Ćwiąkały, włościanina w Humniskach, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 7 maja 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 24 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: wyk. hip. l. 918 ks. gr. gm. kat. Brzozów, składającej się z pgr. lk. 1733/1 i 1734/1 obszaru 432 sążni kwadratowych wartości szacunkowej 2.050 koron, najniższa oferta wynosi 1.366 kor. 66 h. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. Sąd powiatowy w Brzozowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Zarazem wzywa się rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kancyjnym, wreszcie organa publiczne wymierzające podatki i daniny do zgłaszania swych wierzytelności.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 8 marca 1920. (3024 3—3)

E. 218/18. Na wniosek Maryego Zuckerberga w Drohobyczu, jako prawonabywcy i cesyonaryusza strony egzekwującej Józefa Guzkowskiego i tow. we Lwowie przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Ariemu Backenroth przez kuratora Abrahama Backenrotha, syna Samuela, w Schodnicy, odbędzie się dnia 15 maja 1920 godzina 8 rano w biurze Nr. 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności:

1. gm. Lisko lwh. 165 pgr. wartość szacunkowa 13.590 koron, najniższa oferta 10.192 koron 50 hal.;

2. lwh. 621 pgr. wartość szacunkowa 72.180 koron, najniższa oferta 54.135 kor.;

3. lwh. 828 parc. gr. wartość szacunkowa 11.250 kor., najniższa oferta 8.460 kor.;

4. lwh. 921 pgr. wartość szacunkowa 7.260 koron, najniższa oferta 5.440 kor., lwh. 1028 pgr. wartość szacunkowa 19.700 koron, najniższa oferta 14.775 koron, lwh. 1036 pgr. wartość szacunkowa 34 400 kor., najniższa oferta 25.800 koron, wszystkie ks. gr. gm. Lisko. Do realności lwh. 165, 621, 828, 921, 1028 i 1036 ks. gr. gm. kat. Lisko, należą następujące przynależności urządzenia rafineryjne, a mianowicie: maszyny, studnie, zbiorniki, rury, kominy blaszane, oszacowane na 319.113 koron, oraz oparkanienie oszacowane na 18.550 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 1 kwietnia 1920. (3165)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 74/20/1. Przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Herscha Singera rekte Schleiena ze Sniatyna, wniesiony został do sądu powiatowego w Sniatynie przez Chaima Rosenkranza w Sniatynie pozew o zapłacenie kwoty 315 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Rosenhecka, w Sniatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sniatyn, dnia 24 marca 1920. (3194)

C. II. 76/20/1. Przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Herscha Singera recte Schleiena, drukarza z Sniatyna, wniesiony został do sądu powiatowego w Sniatynie przez Chaima Rosenkranza w Sniatynie pozew o zapłacenie czynszu w kwocie 1.000 kor. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 20 kwietnia 1920 r godz 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Rosenhecka w Sniatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sniatyn, dnia 24 marca 1920. (3195)

C. VII. 82/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Ołeksym Jacka, wniesiony został przez Maryę z Bodnarczuków Michajluk, ż. Dmytra, w Czerniatynie, pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 20 kwietnia 1920 o godzinie 9 przed południem biuro 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Bubla, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie, na jego koszt i niebezpieczeństwo, tak długo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII

Horodenka, dnia 6 marca 1920. (3182)

C. III 392/19/2. Strona powodowa Izak Gärtner w Żabiu wniosła przeciw stronie pozwanej Michałowi Hapczukowi w Żabiu pozew o dostarczenie materyału budowlanego do l. cz. C. III. 392/19/1. Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 16 kwietnia 1920 o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym biuro Nr. 1.

Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej nie jest znane ustanawia się jej kuratorem p. Józefa Spechta, właściciela realności w Żabiu, który zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona sama nie wystąpi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 26 marca 1920. (3166)

Cg. I. 49/20/4. Przeciw Maryi z Bakspanów Wasserlauf której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Benjamina (Bernarda) Wasserlaufa pozew o oddanie ruchomości zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 kwietnia 1920 godz. 9 rano w biurze Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Żarneckiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I

Nowy Sącz, dnia 12 marca 1920. (3147)

Cg. I. 117/20/1. Przeciw Gustawowi Kumerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Kalmana Kornreicha pozew o 2.600 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 7 kwietnia 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Gustawa Kumora ustanawia się p. dr. Samuela Żarneckiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sączu, dnia 23 lutego 1920. (3146)

C. I. 68/20/1. Przeciw Maryi z Hrycajów Bodzian z życia i miejsca pobytu niewiadomej wniesiony został pozew przez Pawła Kikora, rolnika w Romanowem siole, o uznanie i intabulacyę prawa własności do realności lwh. 851 gm. kat. Romanowe sioło. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 15 kwietnia 1920 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się dla niej kuratora ad actum w osobie dr. Bocheńskiego, adwokata w Zbarażu.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryę z Hrycajów Bodzian w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zbaraż, dnia 19 marca 1920. (3148)

C. II. 126/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Annie Bober z Beska wniósł Mikołaj Kozak, z Beska, do sądu tutejszego pozew o uznanie prawa własności 443 gm. Besko, na który wyznaczono rozprawę na dzień 14 kwietnia 1920 r. godzina 9 rano w biurze Nr. 2. Kuratorem pozwanej masy spadkowej ustanowiono p. dr. Janotę adwokata w Rymanowie, który ją tak długo zastępować będzie dopóki masa spadkowa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Rymanów, dnia 26 marca 1920. (3141)

Konkursa.

L. 6575/XIV. 3208

Ogłoszenie.

Kurs dla kandydatów na lekarzy szkolnych.

W celu przygotowania zespołu lekarzy szkolnych dla szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich i szkół średnich urządza Wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, za inicyatywą Rady szkolnej krajowej, dwumiesięczny kurs dla kandydatów i kandydatek na te stanowiska.

Kurs odbędzie się pod kierownictwem prof. dr. I. Groeera w czasie od 4 maja do 3 lipca b. r., z następującym programem:

Wykłady i zajęcia przedpołudniowe (4 godziny dziennie).

1. Propedeutyka pedyatryi ze szczególnem uwzględnieniem współczesnych sposobów badania i leczenia, walki z krzywicą i zakaźnemi chorobami ostremi. Prof. dr. I. Groeer. 52 godzin.

2. Ambulatoryum pedyatryczne Dr. S. Progulski. 16 godzin.

3. Choroby ucha, nosa i gardła. Prof. dr. T. Zalewski. 18 godzin.

4. Dentystyka szkolna. Prof. dr. A. Cieszyński. 19 godzin.

5. Ortopedya. Prof. dr. H. Schramm. 19 godzin.

6. Okulistyka. Prof. dr. A. Bednarski. 19 godzin.

7. Choroby skórne i weneryczne. Prof. dr. W. Łukasiewicz. 19 godzin.

8. Neurologia i psychiatrya dziecka w wieku szkolnym. Dr. A. Damianowski. 15 godzin.

9. Dziecko upośledzone i zaniedbane. Dyagnostyka stanu inteligencyi. Osobliwości okresu dojrzewania. Dr. A. Damianowski. 9 godzin.

10. Choroby i hygiena zawodu nauczycielskiego. Prof. dr. E. Rencki. 5 godzin.

11. Walka z gruźlicą. Prof. dr. I. Groeer. 5 godzin.

Wykłady popołudniowe

(3 godziny dziennie).

12. Fizyologia dziecka i młodzieży, ze szczególnem uwzględnieniem wzrostu, rozwoju, ruchu i wyczerpania. Prof. dr. A. Beck. 12 godzin.

13. Wychowanie fizyczne z demonstracyami. Dr. W. Hojnacki. 15 godzin.

14. Opieka społeczna. Prof. dr. I. Groeer. 13 godzin.

15. Hygiena ogólna i szkolna. Dr. Z. Steusing. 20 godzin.

16. Wychowanie dziewcząt. Dr. H. Popielska. 8 godzin.

17. Statystyka. Prof. dr. I. Groeer. 5 godzin

18. Organizacya pracy lekarza szkolnego. Prof. dr. I. Groeer. 3 godziny.

19. Skautostwo i jego organizacya. Dr. K. Wyrzykowski. 3 godziny.

20. Odżywianie. Prof. dr. I. Groeer i dr. S. Progulski. 12 godzin.

21. Zarys pedagogiki praktycznej i doświadczalnej. Dr. L. Bykowski. 12 godzin.

22. Zarys psychologii. Dr. K. Sośnicki. 12 godzin.

23. Repetytoryum pomocy doraźnej. Doc. dr. T. Ostrowski. 4 godziny.

24. Alkoholizm, używanie tytoniu i inne zatrucia. Prof. dr. L. Popielski. 4 godz.

25. Ośm wycieczek do szkół, zakładów opiekuńczych i t. p.

Od lekarzy (rek), którzy (re) zechcą wziąć udział w kursie wymaga się:

1. Obywatelstwa polskiego; 2. doktoratu wszech nauk lekarskich uprawniającego do praktyki lekarskiej; 3. przynajmniej dwuletniej praktyki zawodowej po ukończeniu studyów; 4. świadectwo zdrowia, wystawionego przez lekarza urzędowego; 5. nieprzekroczonego 35 roku życia.

Celem ułatwienia lekarzom (kom) udziału w kursie, Rada szkolna krajowa udzieli przyjętym na kurs dyet dziennych (60 M) i pokryje im koszta podróży.

Podania o przyjęcie na kurs należy wnosić, z szczegółowem curriculum vitae, do dnia 24 kwietnia b. r do Rady szkolnej krajowej (departament IV.) we Lwowie ul. Karmelicka 4.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1920.

Wyroki prasowe.

Pr. 38/20 (2). (2589)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" Nr. 67 z dnia 19 marca 1920 r. w artykule pod tytułem „Ne hasit switła" w ustępach (szpalta 1) od słów „Ne pro newymoszymyj politycznyj" do słów „bokom naczalnyka krajewoi uprawy" dalej (szpalta 2) od słów „ale i sioho dobra pozawydawała" do słów „trywatni ukraiński szkoły" wreszcie (szpalta 4) od słów „I na preweljkyj sorom dla" aż do słów „ta sympatyi za hranyciamy" zawiera znamiona zbrodni § 65 a. u. k. i występku z §§ 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 18 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 19 marca 1920.

Pr. 30/20/2 (1998)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Codzienna" nr. 3714 z dnia 8 marca 1920 w artykule pod tytułem „List krasnoarmiejca" w całości, zawiera znamiona zbrodni z § 222 u. k. i występków z §§ 302 i 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 7 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 8 marca 1920.

Pr. 43/20/2. (2833)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Prawda" nr. 7 z dnia 28 marca 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Prawo okupłoho krowju" od słów „Ta spytajte — chto" aż do słów „połukipky trupiw"; 2. „Szczo robyły" począwszy włącznie od tytułu zaczynającego się słowami „Szczo robyły" aż do słów „na nych spraw tjażkym kamenem" (str. 2, szpalta 1, wiersz 6 od góry) tudzież od słów „Po sim perechodowim czasi" aż do słów końcowych artykułu (włącznie) „swobidnijszych chwyl"; 3. Dwi miri w zdaniu nawiasowem pod tytułem między słowem „Z" a słowem „administracii" zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. i występku z § 302 u. k., ad 2. i 3. zbrodni z § 65 a) u. k, uznał dokonaną w dniu 25 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 26 marca 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 14/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Z przysiętonemi zeznaniami świadków Teodora Sydora i Franciszka Czuchry, oraz żony Józefy Wilkowej stwierdzonem zostało, że Szymon Wilk syn Jakóba i Anny urodzony w Białobrzegach dnia 7 kierpnia 1879 wyjechał w roku 1914 na rozkaz mobilizacyjny z Toroszówki, gdzie miał swe gospodarstwo na wojnę, poczem w dniu 28 czerwca 1916 dostał się do niewoli rossyjskiej i przebywał w miejscowości Paków, gdzie zachorowawszy w dniu 1 czerwca 1917, zmarł w szpitalu na puchlinę

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę żony Józefy Wilkowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby dodnia 1 stycznia 1920 albo sądowi albo w. dr Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 25 października 1919. (2656 1—3)

T. IV. 82/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiętonemi zeznaniami świadków Józefa

Biernackiego, Jędrzeja Sławskiego, Jana Pisowicza i poświadczeniem zwierzchności gminnej w Jabłonicy z 27 marca 1919 stwierdzono, że Ludwik Dzięglewicz syn Pawła i Wiktoryi, urodzony w Jabłonicy 30 stycznia 1871 i ostatnio tamże zamieszkały, został przed około 30 laty wzięty do wojska, następnie z wojska zbiegł, do wsi nie dał żadnej dotąd o sobie wiadomości i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na prośbę Zofii z Dzięglewiczów Biernackiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 czerwca 1920 albo sądowi albo adwokatowi dr. Lipińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 9 lutego 1920. (2663 1—3)

T. 242/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Muzyczka z Woszczanieć wniósł o uznanie ojca jego Michała Muzyczki za zmarłego. Z zeznań świadków Dmytra Kaczyńskiego, Stefana Ilczyszyna i Dmytra Posiewnicza wynika, iż Michał Muzyczka, który przebywał w roku 1915 na robotach w Kostopolu w gub. wołyńskiej, zachorował tam na tyfus i umarł.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 28 stycznia 1920. (3101)

T. 161/19 (3). Michał Niedzielski syn Kazimierza i Maryi, rolnik w Romanowej Woli, wyruszył jako żołnierz 18 pp. na wojnę w sierpniu 1914. Do listopada 1914 pisywał do rodziny. Potem wszelki ślad za nim zaginął. Towarzysze broni opowiadali, że brał udział w bitwie w okolicy Sandomierza 1 listopada 1914 i że po tej bitwie nikt więcej go nie widział.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Michała Niedzielskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na wniosek ponowny Pauliny Niedzielskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Pauliną z Kijowskich za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 16 lutego 1920. (2853)

T. 39/18 (6). Hryć Szeremeta syn Stefana i Anastazyi z rodu Łesyszczak ur. w r. 1884 w Horzowie, walczył na froncie rossyjskim jako żołnierz armii austro-węg. Towarzysz broni Petro Bahan widział, że Szeremeta w bitwie pod Niskiem w październiku lub listopadzie 1914 został ciężko ranny a następnego dnia zmarł.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Hrycia Szremety miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, na ponowny wniosek Feduni Szeremeta orzeknie, że dowód śmierci Hrycia Szeremety ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 12 lutego 1920. (2854)

T. 156/19 (3). Dańko Kawczak, rolnik z Leszczowatego, wyruszył na wojnę światową jako żołnierz w sierpniu 1914. W maju 1915 otrzymała rodzina od niego wiadomość z niewoli w Tomsku. Druga wiadomość nadeszła z początkiem 1916 r. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Dańka Kawczaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Wojciechowi Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Kawczakowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Katarzyną z Tyrkołów za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 16 lutego 1920. (2855)

T. 137/19 (3). Hryć Roman syn Michała i Anny, rolnik z Przysłupia, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 45 pp. Po bitwie pod Krośnikiem, w której brał udział wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Hrycia Romana miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Anny Roman za zmarłego a jego małżeństwo z Anną za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 10 marca 1920. (3150)

DONIESIENIA PRYWATNE

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. WŁ. HELFERA
i JÓZEFA RAPPAPORTA
3130 ulica Kopernika l. 3. 2—3

Najlepszą do krycia dachów **Papę**
2878 4—4 poleca
Antoni Halski LWÓW Sobieskiego 3.

Rowery, maszyny do szycia, gramofony, płyty,
oraz wszelkie przybory do tychże, poleca
Malwina Rosenmann
Lwów, Jagiellońska 17.

Wojskowy Okręgowy Urząd Gospodarczy rozpisuje niniejszem konkurs ofertowy na odbior szczeci w r. 1920 uzyskanej z uboju trzody chlewnej w Rzeźni W. P. na Gabryelówce w stanie w jakim z uboju pochodzi t. j. nieczyszczonej i niesortowanej.

Oferty z podaniem ceny za 1 kg szczeci wnosić należy najpóźniej do 15 kwietnia 1920 do W. O. U. G. Lwów, Janowska 5 i tamże złożyć wadyum w wysokości 2000 Mk polskich.

300 Mk
i wyżej płacę za aparat zębów sztucznych
starych połamanych.
Kupuję również zęby pojedyncze.
Tylko do soboty 10 kwietnia włącznie.
Adres: **St. Wolski** Grand Hotel
3085 pokój Nr. 16 II. p. 3—3
Przyjmuję bez przerwy do godz. 7 wieczór.

Maszyny do szycia

najlepszych systemów najkorzystniej
3209 można nabyć u firmy 1—10
Aleksander Malimon
skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11 A.
przyjmuje się maszyny do naprawy.

Komunikat.

Sklepy i jatki miejskie oraz sprzedaże ziemniaków na placach targowych będą w niedziele stale zakmięte w myśl obowiązującej obecnie ustawy.

Proszek do prania, ług, Sidol do czyszczenia metali. Ominol do szorowania, papier do czyszczenia noży i t. p. artykuły, poleca
Składnica Spożywcza Stanisławy Ziembińskiej, Fredry 9.

Dnia 24 kwietnia 1920 r. o godzinie 5 po południu odbędzie się w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Fabryki kamienia sztucznego i dachówek stow. z ogran. poręką we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1918 i 1919.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Uchwała dotycząca rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski Dyrekcyi.
6. Zatwierdzenie wyboru uzupełniającego 1 członka Dyrekcyi.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1920.
8. Wnioski członków, (o ile zostaną wniesione pisemnie na dni 8 przed Walnem Zgromadzeniem na ręce Dyrekcyi.

W wypadek, gdyby po myśli § 47 statutu, powyższe Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się tego samego dnia o godz. 6 po południu ponowne Walne Zgromadzenie, które może powziąć prawomocne uchwały bez względu na ilość obecnych członków i reprezentowanych udziałów.

Lwów, 9 kwietnia 1920.

Dyrekcya.

Czas odnowić przedpłatę!

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. M. Wiktor
przy placu Maryackim l. 7
u zbiegu ul. Kopernika
ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa.
Wyjmowanie zębów bez bolu.
Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

Choroby żołądka,

kiszek, obstrukcyi hemoroidy i cukrzycę „Szwajcarski” [illegible]
Hurtownia: V. G. Muszyński Przemyśl.

M. H. Henner
zegarmistrz
Lwów, ul. Pańska l. 6.
Przyjmuje wszelkie reperacye. Za złoto i srebro płacę najwyższe ceny. 3084 3—24

Formy do wyrobu rur betonowych. Prasy do wyrobu dachówek cementowych „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1271 16—24

Biuro Spedycyjne
ADOLF STERN
we Lwowie Jagiellońska 11
poleca swe usługi P. T. Kupcom i przemysłowcom.

L. M. 20583/20/V. 3200

Obwieszczenie.

Taryfa kominiarska.

Namiestnictwo reskryptem z 18 lutego 1920 l. XV a 13316/370 ex 1920 ustanowiło na podstawie § 51 ustawy przemysłowej za czynności kominiarskie w mieście Lwowie następującą taryfę:

Maksymalna opłata za oględziny kominów i palenisk (§ 5 regul.).

Za każde oględziny i od każdego otworu kominowego łącznie z napisaniem opinii, a wyłączeniem kosztów usuwania rumowiska spowodowanego przebijaniem kominów.

w domu parterowym	1 K	—	h
„ jednopiątrowem	1 „	20	„
„ dwupiątrowym	1 „	50	„
„ trzypiątrowym	1 „	80	„
„ czteropiątrowym	2 „	—	„

Za jednorazowe wyczyszczenie komina kuchennego lub piecowego:

1. domu parterowego	— „	80	„
2. „ jednopiątrowego	1 „	10	„
3. „ dwupiątrowego	1 „	40	„
4. „ trzypiątrowego	1 „	70	„
5. „ czteropiątrowego	2 „	—	„
6. Komina kuchennego zakładów jak: koszary, klasztory, zakłady wychowawcze, internaty, szpitale i t. p. oraz domy gościnne, restauracye	3 „	—	„
7. Komina służącego dla przemysłowców z wyjątkiem piekarzy i masarzy	3 „	50	„
8 Komina piekarskiego lub masarskiego	4 „	50	„
9. Komina fabrycznego bez względu na wysokość (bez kanałów, te wedle umowy)	35 „	—	„
10. Komina służącego do centralnego ogrzewania z paleniskiem bez względu na wysokość	10 „	—	„
11. Odnogi kominów (szlągi) od pieców lub kuchen bez uwzględnienia długości	1 „	20	„
12. Od pieca kamykowego z rurą dymową	— „	60	„
13. Od pieca żelaznego (rozebranie, wyczyszczenie, ustawienie napowrót i zakitowanie szpar)	1 „	50	„
14 rury dymowej pieca żelaznego bezpośrednio z kominem połączonej	— „	30	„
15. rury dymowej jednoramiennej	— „	80	„
16. rury dymowej dwuramiennej	1 „	20	„
17. rury dymowej trzyramiennej	1 „	60	„
18. pieca kaflowego z wyczyszczeniem wszystkich przewodów od góry i rury dymowej	5 „	—	„
19. kuchni murowanej z rurą dymową i piecem piekarskim	— „	80	„
20. kuchni kaflowej z rurą dymową z jedną bratrurą (pieczarnikiem)	— „	80	„
21. kuchni kaflowej z dwiema bratrurami	1 „	70	„
22. kuchni kaflowej z rurą dymową z bratrurami i piecem piekarskiem	1 „	60	„
23. w zakładach pod 6) wymienionych	3 „	—	„
24. pieca łazienkowego z krótką rurą	1 „	50	„
pieca łazienkowego z długą rurą	2 „	—	„
25. za wylepienie (wypaczokowanie) komina przełazowego bez materyału	16 „	—	„
26. wypalenie komina bez materyału	2 „	—	„

Wypalanie kominów w zakładach przemysłowych według umowy.

Za czyszczenie kominów przełazowych obowiązuje podwójna należytość.

Taryfa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia i służyć ma za podstawę umów z kominiarzami o wynagrodzenie za czynności kominiarskie.

Stanowi ona integralną część regulaminu czyszczenia i oględzin kominów i ognisk w mieście Lwowie z dnia 20-go czerwca 1911 Lm. 5007/10 i ma być bezwzględnie przestrzeganą.

Przekroczenia taryfy karane będą w myśl postanowień VIII. rozdziału ust. przem. 5 lutego 1907 dz. u. p. Nr. 26.

We Lwowie, dnia 1 kwietnia 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Neumann m. p.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie

(obecnie na podstawie zmienionego statutu „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie")

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920 roku, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 12-go lutego 1920 roku L. 12643|20

z 20,000.000 koron na 50,000.000 koron

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po koron 400 imiennej wartości.

Emisya powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał

w trzech seryach po 10,000.000 koron

czyli po 25.000 sztuk akcyi po K 400 wartości imiennej. Subskrypcya pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron, zakończyła się w dniu 15-go marca b. r. i została wniesionemi zgłoszeniami pokryta z poważną nadwyżką. Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcyę

drugiej i trzeciej seryi łącznie t. j. dalszych 20,000.000 koron, czyli 50.000 sztuk akcyi po 400 K im. wartości.

Prawo poboru z tych obu seryi przysługuje posiadaczom akcyi dawniejszych pięciu emisyi z lat 1910 do 1919 o ile go już w czasie subskrypcyi pierwszej seryi nie wykonali w tym stosukn, że na każde cztery akcye dawniejszych pięciu emisyi przypadają dwie akcye nowej emisyi, czyli po jednej akcyi z każdej seryi. Kurs emisyjny wynosi:

dla dawnych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po K 450 — za sztukę,

zaś dla nowych akcyonaryuszy po K 520 — za sztukę,

dla jednych i drugich z doliczeniem 5 proc. odsetek od 1 stycznia 1920.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1920.

Dyrekcya Ziemskiego Banku kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień

15 maja 1920 r.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Ziemskim Banku kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5,

oraz we

Filiach Banku w Krakowie, Plac Maryacki l. 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście l. 58 (róg ulicy Szopena),

w Banku Kredytowym w Warszawie, Mazowiecka 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku handlowym w Poznaniu.

2916 2—4

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, u' [illegible] go [illegible] sm Józefa Ziembińskiego.